Rok 1872. Kraków, czwartek 28 marca. Nr. 72.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz.................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia............... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ"

od 1 kwietnia 1872 r.

	w Krakowie	we Lwowie	w całéj Austrji:
rocznie	złr. 20	złr. 21.—	złr. 24.—
półrocznie	„ 10	„ 10.50	„ 12.—
kwartalnie	„ 5	„ 5.25	„ 6.—
miesięcznie	„ 2	„ 2.—	„ 2.25

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — **Najtaniéj** i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

☞ W drugim kwartale w odcinku drukować będziemy oryginalną powieść współczesną autora **„Skrupułów"** i **„Elli":**

„Po nitce do kłębka".

Kraków 27 marca.

Z powodu coraz częściéj powtarzających się pogłosek o mającém się zawrzeć przymierzu pomiędzy Włochami i Niemcami, słyszymy ciągłe narzekania Francuzów na niewdzięczność włoską. Bezstronność każe nam jednak wyznać, że te wyrzekania nie są wcale uzasadnione. Tylko szczera i bezinteresowna ofiara ma prawo rachować na wdzięczność. W polityce jednak zawsze i wszędzie przemaga interes własny, względy państwowe téj lub owéj natury, więc już tém samém o wdzięczności mowy być nie może. Odwoływanie się do uczuć jest cechą t. z. polityków sentymentalnych — których teorje brzmią pięknie i poetycznie, ale w rzeczywistości w zastosowaniu do stosunków międzynarodowych, żadnéj wartości nie mają. Znaczną część naszych własnych nieszczęść, musimy także przypisać téj polityce sentymentalnéj, chociaż do wdzięczności ze strony Francji mieliśmy może daleko większe prawo, jak Francuzi do wdzięczności Włoch.

Polityka Francji na półwyspie włoskim była zawsze polityką interesu, chociaż mężowie stanu francuscy często jéj zdawali się nie pojmować i nie zawsze trzymali się tradycyjnéj polityki.

Rzeczpospolita r. 1848 najspokojniéj przypatrywała się nierównéj walce Piemontu z Austrją i oprócz platonicznego współczucia, nie myślała o żadnéj pomocy materjalnéj, chociaż ta mogła z korzyścią dla Francji zakończyć dawną rywalizację z Austrją we Włoszech.— Następnie tażsama rzeczpospolita za poradą Cavagnac'a już wbrew własnemu interesowi i głoszonym zasadom, dobywa miecza przeciwko rzeczypospolitéj rzymskiéj, aby krwią własnych synów i patrjotów włoskich utorować drogę rządom księżym i reakcji.

Lecz, zarzucając Włochom niewdzięczność, Francuzi przypominają zwykle Solferino i Magentę. Zapewne dla nieznających gruntownie przebiegu wypadków r. 1859 i 60, lub sądzących rzeczy z pozoru, kampanja r. 1859 wyda się szczytem rozumu napoleońskiego i poświęcenia ze strony Francji.

Jednak dokumenta i akta dyplomatyczne rzucają zupełnie inne światło na całą tę sprawę. Odbudowanie całych Włoch w ich teraźniejszéj postaci, nigdy nie było zamiarem Napoleona III-go, który pod tym względem nawet sprzeniewierzył się znanym „ideom napoleońskim," w których była mowa o jedności włoskiéj. Zadaniem kampanji roku 1859 było oderwanie Lombardji od Austrji (nigdy Wenecji) i wykluczenie téj ostatniéj od wszelkiego wpływu na półwyspie. Samo się przez się rozumie, że miejsce Austrji zastąpiłaby Francja. Kiedy wybuchło powstanie we Włoszech środkowych, a następnie w królestwie neapolitańskiem, to usiłowania cesarza Francuzów zmierzały do wytworzenia królestwa we Włoszech środkowych na rzecz któregoś z książąt krwi cesarskiéj — prawdopodobnie ks. Napoleona i usadowienia w Neapolu ks. Murata. W tym celu wysłano poufnych dyplomatów (Resé, Poniatowski i t. d.), których jednak misja spełzła na niczem — wobec niezachwianéj dążności ludu do zjednoczenia.

Rozwój wypadków — kierowany mądrą polityką Cavoura, zaszedł daléj, jak się tego spodziewał Napoleon.

Kiedy, pomimo jego woli, jedność Włoska chociaż niezupełna przyszła do skutku, więc za krew przelaną i koszta wojny wziął hojną zapłatę. Ofiara była zbyt drogą dla serc włoskich, bo Sabaudja kolébka obecnie panującéj dynastji, a Nicea, miejsce urodzenia bohatera jedności włoskiéj. Dalsza polityka Francji jakby umyślnie zmierzała do odstręczenia ludu, od którego dziś się żąda wdzięczności.

Supremacja francuska ciężyła odtąd na polityce Włoch, które musiały przechodzić cały szereg upokorzeń.

Francuska polityka właśnie stawiała rząd włoski w najfałszywszém położeniu względem własnych poddanych, zrobiła zeń żandarma papieskiego, zmuszała do rozlewu krwi bratniéj, a przy ustąpieniu Wenecji upokorzyła wobec zagranicy, dając to jako jałmużnę, do czego Włosi mieli niezaprzeczone prawo. Nareszcie, — na kim to po raz pierwszy Francuzi próbowali swoich chasepotów, których skutki okazały się „zdumiewającymi", jeżeli nie na patrjotach włoskich i ich przewódcy — Garibaldim?

Jeżeli co można zarzucić Włochom, to chyba zbytek wdzięczności; pomimo tego, w Rzym stał się ich stolicą tylko w skutek zwycięstw niemieckich, jednak patrjoci Włoscy, niepomni własnych ran — chętnie nieśli życie w obronie Francji, a nawet była chwila — kiedy Włochy na serjo myślały o zbrojnéj interwencji w roku 1870.

Dzisiejsza jednak Rzeczpospolita i większość zgromadzenia narodowego jest widocznie nieprzyjazną jedności włoskiéj, i gdyby były siły i możność potemu, bylibyśmy pewnie świadkami wojny wcelu odbudowania państwa kościelnego. Pocóż tedy wyrzekać na niewdzięczność Włochów i dziwić się, jeżeli ci w interesie własnego bezpieczeństwa myślą o przymierzu z Niemcami?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 25 marca.

p. Łatwém było do przewidzenia, że dziennik centralistyczny, którego wydawcy w swéj skromności mają go za tak wpływowy organ w Austrji jak *Times* w Anglji, rzuci się z wściekłością na pana Schmerlinga za mowę jego parlamentarną. Komentarza jednak i przedmiotowych wniosków z okazji téj mowy, w powyższym organie z natury rzeczy nie można było spodziewać się.

Natomiast *Augs. Allg. Zeitung* przynosi rodzaj nowelki do przemówienia b. ministra stanu. A że z innéj strony słyszałem podobną wersję do téj, którą daje *A. A. Ztg.* więc zdaje mi się, że warto o tym komentarzu dziennika, mającego tu stosunki w sferach politycznych, wspomnieć.

P. Schmerling nie należy do ludzi, powiada *Augs. powszechna gazeta,* którzy lecą na oślep zdobywać silne fortece. Jeźli uznał za stosowne teraz przypuścić szturm na ministerjum, to musi mieć pewne wskazówki, które go pouczyły, że ministerjum przecie tak silnie nie stoi, jak utrzymuje dziennik faworytalny *(N. fr. Pr.)* rządu i jakby chciano, by publiczność temu uwierzyła i jeźli się potwierdzi wiadomość, że ministerjum doszło już do ostatnich środków presji na wybory czeskie, grożąc posiadaczom większych posiadłości, którzy nie mają poczucia i uznania najwyższéj łaski cesarskiéj, odebraniem im tytułów dworskich (o czém istotnie donosiła *Bohemia),* w takim razie mógł się nie mylić b. minister stanu, że ze swego stanowiska na osłabionych w pozycji ministrów uderzył.

Powszechnie wprawdzie panuje przekonanie, że b. minister stanu nie wystrzelił swéj mowy na wiatr i opinja nawet (ilem mógł zmiarkować) przeważa, że mogło się Schmerlingowi wydawać, iż to ministerjum temi środkami tą t. z. reformą wyborczą, daleko nie zajedzie, że więc nie zaszkodzi przypomnieć siebie przez uwydatnienie swego patrjotyzmu czysto-austrjackiego (w przeciwstawieniu go modnemu prusko-niemieckiemu centralistów austrjackich). Jednak rozchodzą się zdania jaki cel główny był téj mowy?

To tylko pewno, że przeciw organowi samemu *N. fr. Pr.* b. minister stanu, byłby nie wystąpił. On zawsze lekceważył tutejszą publicystykę, a opozycyjną prześladował bezwzględnie. Nawet w swéj ostatniéj mowie przypomniał słuchaczom, że on się mało o takie objawy troszczy.

Nie podlega więc wątpliwości, że przeciw ministerjum, w którego skład wchodzi jego niegdyś *adlatus* Lasser, wymierzone były pociski; to jedno, co widoczne; drugie także wpada pod zmysły zewnętrzne, że się z téj strony (przecie Schmerlinga dotąd Niemcy za liberała, a co więcéj dobrodzieja i protektora ich interesów w Czechach i Morawie uważają, bo jego to oktrojowanym statutom wyborczym dla tych krajów zawdzięczają Niemcy możliwość fikcji parlamentarnéj i efektywną większość w rajchsracie) nie gloryfikuje Windischgraetza dla uzyskania reputacji wielkiego liberała u Niemców. Ztąd wynika, że S. nie miał na oku ewentualności złożenia rządu bardziéj liberalnego w niemieckiém pojęciu przez siebie.

Nasuwa się tu mimowolnie przypuszczenie, że miał na myśli ustrój bardziéj bezwzględny i tak prawie jak absolutystyczny.

I w rzeczy saméj roznoszoszo wieść, może tendencyjną, z téj strony, któréj to można pomódz choć moralnie, że wybory czeskie mają być skałą tarpejską dla ministerjum.

Taką podawano wersję: Jeźli wygrają Czesi, wtedy trudno, by korona na wieczne eksperymenta centralistyczne przystawała... boby końca przewidzieć nie można.

Jeźli wygrają wiernokonstytucyjni, wtedy prawdopodobnie agitacja, niepokoje, podżegania w kraju wzmogą się i rozszerzą. Z początku można będzie zapomocą środków materjalnych katastrofie zapobiedz, ale gdyby stan taki miał się utrwalić, więc na podobną ewentualność rozważano u góry, czy nie lepiéj wrócić do absolutystycznych praktyk, pokrytych formą konstytucyjną, jak to Schmerling umiał w Galicji i w Węgrzech i rozciągnąć prowizorycznie system patrjarchalny i konstytucyjno-drakoniczny na cały obszar Przedlitawji? Nie byłoby mowy ani o paktach ugodowych, ani o wyborach bezpośrednich, ani o uzupełnieniu ustaw konfesyjnych, przez co zyskałoby się pomoc duchowieństwa szczególnie w niemieckich prowincjach, a może by powoli spokój taki, którego wyrazem apatja i rezygnacja ludności, się utwierdził do tego stopnia, żeby wtedy i jedni i drudzy uważali wszystko za łaskę i przyjęli wszystko, co im dadzą.

Nie mam przekonania, żeby założenie, gdyby go miano na myśli, takową miało szansę, nie wiem nawet, czy o czémś podobném myślą w wysokich sferach, ale tegobym z apodyktyczną pewnością nie powiedział, żeby się u nas nie znaleźli ludzie i to między Niemcami, którzyby na oślep przyjęli misję kultury *à la* Windischgraetz.

Szkopułem podobnych koncepcji jest według mego przekonania i ugoda węgierska, i finanse, i wzgląd na stosunki zewnętrzne, bo że w razie oddania władzy w takie ręce, szkopuł największy, t. j. osłabienie sił i ducha ogółu byłby ignorowany; wiemy to z czasów Bacha najpierw, a potém Schmerlinga.

Wiedeń 26 marca.

ρ. Główna uwaga sfer politycznych, zwraca się ku wyborom czeskim. Przygotowawcze kroki zostały już rozpoczęte. Porozsyłano wszędzie wojsko, gdzie się spodziewano rozruchów, czy agitacji.

W Węgrzech przy wyborach dzieją się prawie zawsze ekscesa, które, chociaż nie znajdują uznania lub zachęty ze strony rządu, ani też ze strony organów publicznych, jednak nie dają powodu do prewencyjnych środków.

Co kraj, to obyczaj, widać i u nas w Austrji. Wyższa kultura, a od wzięcia Napoleona przez Prusaków w niewolę, najwyższa w świecie (rozumie się niemiecka), ma także swoje słabe strony; do tych bez wątpienia zaliczyć trzeba upodobanie w skwapliwém używaniu policyjnych medykamentów na leczenie chorób narodowościowych.

W mieście czeskiem „Kollinie", którego mieszkańcy zamierzali, jak powiadają, wysyłać deputacje do sąsiednich posiadaczów ziemi (z większych własności) z prośbą, by przy nastąpić mających wyborach z narodową, krajową partją głosowali, zostali tymczasem tylko ukarani kwaterunkiem wojskowym. Na jednego mieszczanina wypada ponosić gości nieproszonych 10 do 15. Czas tych odwiedzin „z konieczności" nie jest jeszcze określony prawnie.

Musi tam istotnie szala wygranéj się przeważać na stronę tak większego majątku w ziemi (bo i Niemcy zaprzeczyć nie mogą, że właściciele ziemscy partji narodowéj mają bez porównania więcéj ziemi, lasów etc. dochodów i większe płacą podatki, jak niemieccy posiadacze ziemi w Czechach), jak ruchliwości narodowych czynników, kiedy *N. fr, Pr.* sama powiada dziś, że wszystko zależy od kilku głosów. Nawiasowo zaznaczyć trzeba, że przed kilku dniami utrzymywał ten sam organ, że najniezawodniéj szanse są po stronie wiernokonstytucyjnych.— Przytém wydarzył się temu organowi ministerjalnemu wykrzyknik niewłaściwy.

Zakonstatowawszy, że partja konstytucyjna mimo presji rządowéj nie ma większéj szansy i że 3 lub 4 głosy zadecydują, kto wygrał, czy centralizm, czy prawno-polityczna opozycja czeska, wykrzykuje: „Temu winny tylko te monumentalne ordynacje wyborcze Schmerlinga!!"

Kto liczy na kljentelę samowiedną, ten takich rzeczy nie pisze. Gdyby nie umyślnie w interesie Niemców ułożono ordynacje i okręgi wyborcze w Czechach, nigdyby o większości Niemców mowy nie było; Czechów jest 3,400,000, a Niemców 1,600,000; oba szczepy na równym stopniu oświaty, przynajmniéj co do polityczno-prawnego samopoznania. Dlatego też Niemcy, którzy krzyczą o wybory bezpośrednie, rękami i nogami broniliby się, gdyby jakie nowe ministerjum powiedziało: My nietylko na ten sposób wybierania posłów do sejmu i rajchsratu przystajemy, ale w liberalizmie idziemy daléj; znosimy kurje, izby handlowe etc., zaprowadzamy niski cenzus, żeby ile możności reprezentację państwa zrobić

SILNE WZRUSZENIA.

OBRAZEK HUMORYSTYCZNY

przez

Stanisława Grudzińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy nasi podróżni zbliżali się do celu, w dworku kalinowieckim — rezydencji owego młodego człowieka, który zupełnie jak *Deus ex machina* przybyciem swoim przerwał apatję pana Eugieniusza, a którego nazwijmy np. Klemensem — w otwartém oknie sypialnego pokoju siedziała siostra jego, panna Eulalja.

Nie wiem, czy przypadek, czy też co innego było powodem, że właśnie w rozłożonéj przed nią książce stało nazwisko naszego bohatera. Po długiém czytaniu panna Eulalja podniosła swoje błękitne oczy z książki na lazurowe niebo i jakieś westchnienie wydarło się z jéj piersi.

Co do tego westchnienia, potrzebuje ono komentarzy; ktoś bowiem złośliwy mógłby pomyśleć, że był to wpływ soporyficzny czytanéj powieści. Chciałbym go wyprowadzić z błędu, ubliżającego literackiemu talentowi naszego bohatera. Nie! westchnienie pochodziło zapewne ztąd, że panna Eulalja, jako prawdziwa kobieta, a więc godna prawnuczka Ewy, pierwszéj amatorki jabłek, po przeczytaniu kilkunastu kartek powieści, spojrzała na stronę ostatnią, z któréj dowiedziała się ostatecznie, że pomimo wszystkich zawikłań i intryg przeróżnych czarnych charakterów, *Numa wyszła za Pompiliusza.*

Gdyby na jéj miejscu była jedna z tych niewinnych a czułych stworzeń, które płacząc nad cierpieniami bohaterów romansu, cieszą się, jeśli ich autor nakoniec połączy, westchnienia tego rodzaju nie byłoby zapewne wcale. Ale panna Eulalja była już narzeczoną; przyszły jéj małżonek, kolosalnie zbudowana osobistość, mógłby wprawdzie, na podobieństwo mytycznego Atlasa, podpierać sklepienie niebieskie, nie był jednak zdolny utrzymać silnemi barki eterycznych tkanek dziewiczych jéj marzeń, które wobec zbliżającego się aktu ślubnego powoli się ulatniały, zostawiając przed oczyma rozmarzonéj panny Eulalji wcale nie eteryczną postać pana Hermogenesa, a tém mniej poetyczne i idealne obrazy niedalekiéj przyszłości.

Tu przychodzi mi po raz drugi uchylić czoło przed nieśmiertelnéj pamięci Adamem, który nazwał kobiety *Danaidami.* Faktem jest bowiem, że nic ich na długo zadowolnić nie zdoła, a przykładem tego mogłaby być panna Eulalja.

Póki pan Hermogenes nie wygłosił barytonowym swym głosem owego magicznego słówka: kocham, póty od czasu do czasu o nim myślała; ale kiedy wreszcie otrzymał solenną obietnicę i całemi prawie dniami przesiadywał przy niéj, gruchając jak mógł najczuléj o burakach i pszenicy, od téj chwili stał się obojętnym, a nawet wstrętnym. Nie ręczyłbym nawet za to, że westchnienie wywołaném zostało wrażeniem doznaném przy czytaniu powieści; może je wywołała myśl o jéj autorze, panna Eulalja bowiem nie znała w życiu swojém ani jednego poety i temu to naturalnie przypisać należy, że miała o nich dobre wyobrażenie. O Eugieniuszu słyszała wiele od swego brata, który zwykł się o nim tak wyrażać:

— Powiadam ci, że pisze, choć gwałtu! krzycz, a tak jest miły, że niech go kaci porwą!

Zapewne nikt się dziwić nie będzie, że tak wymowne określenie dało pannie Eulalji wiele do myślenia, zwłaszcza że bohater nasz przedstawiał się i w jéj oczach jako zdobywca serc, a rzeczą jest pewną, że kogo taka sława poprzedza, ten niezawodnie będzie zajmującą osobą. Kogo by ten psychiczny objaw usposobienia kobiety dziwił, niech przypomni sobie, że pszczoła leci na lep, a éma na świecę, w któréj ma się spalić. Za porównanie może nieestetyczne przepraszam i ciągnę daléj.

Otóż, kiedy panna Eulalja błądziła swém błękitném okiem po lazurowém niebie, nagle dał się słyszeć trzask z bicza i przed gankiem zatrzymał się powóz, z którego wyskoczyli nasi znajomi. Nie spodziewając się nikogo więcéj, jak brata albo narzeczonego, panna Eulalja oczekiwała spokojnie aż drzwi się otworzą, gdy nagle otworzyły się w saméj rzeczy i zdziwione jéj oko spotkało się z elektryczno-magnetyczno-galwanicznym wzrokiem osławionego Don-Żuana.

— Patrz Lalo, (w ten bowiem sposób pieszczono pannę Eulalję) patrz! — krzyknął Klemens, ciągnąc za sobą Eugieniusza — oto prezent, jaki ci z miasta przywożę. Autor stu par powieści i komedji, pan Eugieniusz N., którego prawie gwałtem zrekrutowałem na bal Indykiewiczów.

Panna Lala spłonęła jak piwonja, a nasz bohater doznał przedsmaku tych wzruszeń, po które na prowincję wyjechał.

Stereotypowéj rozmowy opisywać nie myślę, chociaż treść jéj była niezmiernie obfitą; pogoda bowiem, kwiatki, strumyki, słowiki i t. d., wszystko to na plac wystąpiło.

Po niedługim czasie drzwi się z trzaskiem otworzyły i weszła gospodyni domu, wdowa po dwóch mężach, Kunegunda z Kapustyńskich Wiaderkiewiczowa, *primo voto* Obrępalska. Drzwi musiały się otworzyć szeroko, ażeby się w nich mogła pomieścić nadobna postać pani Kunegundy, mającéj blizko pięć łokci obwodu. Bohater nasz osłupiał na taki widok, jak gdyby ujrzał przed sobą kolos rodyjski nowego rodzaju. Gadatliwa i uprzejma gospodyni wyprowadziła go wkrótce z milczenia, obsypując rozmaitemi pytaniami.

— A! miałyśmy przyjemność odczytywać utwory pańskie! Uprzyjemniłeś nam pan nie jeden wieczór zimowy, bardzo nam miło poznać tak zdolnego pisarza. A co pan teraz porabia? czy znowu co pisze, czy czyta, czy tak co robi?

Podobne zapytanie postawiło bohatera naszego w tak dziwnéj pozycji, iż ledwo nie powiedział, że tak coś robi — po chwili jednak, odzyskawszy właściwą sobie przytomność umysłu, zaczął opowiadać szeroko i długo o swoich pracach. Z tego, co powiedział, ostatecznie wypadało, że w obecnéj chwili wykończa dwa dramaty, cztery komedje, sześć powieści, osiem poematów, jednę epopeę, przygotowuje do druku dwa tomy lirycznych poezji i dzieło filozoficzne, oraz że zasila szesnaście pism perjodycznych.

— Jezus, Marja! — krzyknęła zdziwiona pani Kunegunda — jakżeż to panu czas wystarcza?

— Ba! — zawyrokował Klemens — u niego doba ma czterdzieści osiem godzin! Zresztą byłem kiedyś świadkiem, jak w przeciągu godziny napisał sześć krytyk dzieł takich, jakich nigdy na oczy nie widział!

— Ale co też ty wymyślasz, Klemensie — tłumaczył się pan Eugieniusz.

— Nic nie wymyślam! nie udawaj skromnego; zresztą niech tylko kto spojrzy na ciebie, przekona się wnet, że niepospolitego widzi człowieka! Bo cóż to za rysy! Głowa, jak u buldoga, oko smocze, czarne, a nos jaki! choć piłować! Wie mama — dodał w uniesieniu — on wszystko za czterech robi!

Tu panna Eulalja mimowolnie jakoś spojrzała na siedzącego obok literata i przez chwilę badała go ciekawym wzrokiem... Co ją zajęło? czy oko smocze, czy też ostatni szczegół wymieniony przez brata? nie wiem; widać było jednak, że badanie to wypadło na korzyść pana Eugieniusza i można przypuszczać, że pomyślała w duchu; „dlaczegoż on tu wcześniéj nie przyjechał!"

Co do naszego bohatera, ten oswoiwszy się wkrótce z mitralieztyczną (przepraszam za ten wyraz), powierzchownością pani Kunegundy i z pochwałami Klemensa, który darł się formalnie jak kogut na słotę — spozierał badawczém okiem na pannę Eulalję, któréj błękitne oczy, bujne kształty ciała i aureola stotysięcznego posagu, mocno go ujęły. Nie ręczę nawet za to, że w jego głowie nie krzewiła się myśl zrealizowania ekonomicznéj zasady połączenia kapitału z pracą. Panna Eulalja, ma się rozumieć, przedstawiała w tym razie kapitał, któregoby liczne w przyszłości procenta imię koryfeusza literatury rozprzestrzeniły po świecie.

Wkrótce pani Kunegunda wyszła robić przygotowania do herbaty, Klemens wycałowawszy na wszystkie strony przyjaciela, pobiegł na tok dowiedzieć się, jak idzie robota, a strzeliste spojrzenia panny Eulalji spotkały się znowu z płomienistym wźrokiem pana Eugieniusza i nie wiem, w skutek czego powstała propozycja wyjścia do ogrodu. Bohater nasz podał ramię nadobnéj Sylfidzie i wkrótce znaleźli się w pięknéj kasztanowéj ulicy.

Ogród kalinowiecki bez wątpienia należał do najpiękniejszych w okolicy; — ś. p. drugi małżonek pani Kunegundy, zapalony miłośnik i znawca ogrodów, urządził wszystko prześlicznie. Nie dziw więc, że przyzwyczajony do miejskiéj kurzawy i dymnéj atmosfery swojego gabinetu, pan Eugienjusz odetchnął całą piersią ożywczém powietrzem, w którém płynęły fale aromatów, rozkosznie łechcących zmysły. Ale że i z dziewiczéj piersi panny Eulalji również uleciało westchnienie, to zapewne z innego pochodzić musiało powodu. Zresztą łatwo to będzie zrozumieć, jeżeli poznamy się z nią nieco bliżéj.

Panna Eulalja, wykształcona na powieściowéj i romansowéj literaturze, chorowała (rzecz dziwna) na tę samę, co i Eugenjusz chorobę. Chorobą tą było pragnienie silnych wzruszeń. Serce jéj nie było (co stanowi naturalnie wielką jéj zaletę) tego ślimaczego rodzaju, który się wybornie określa nie poetycznemi wprawdzie, ale trafnemi wyrazami: „masło maślane." Po rozmarzonéj nieco głowie snuły się obrazy gwałtowniejszych scen, miłości, która z abnegacją całego świata rzuca się w objęcia ukochanego; możeby się nawet zgodziła być porwaną gwałtem, wykradzioną i t. d. i t. d., byleby to wszystko, co stanowi komedję życia i miłości, nie odbywało się

rzetelną reprezentacją kraju i prawdziwym wyrazem potrzeb ludności; dlatego będziemy się trzymać sprawiedliwéj normy, np. na 50 lub 100,000 ludności czy czeskiéj czy niemieckiéj będzie wybrany jeden poseł.

Wtedyby znowu powiedzieli: A to niesprawiedliwość, bo nasz „żywioł kultury“ zawsze byłby w mniejszości i w rajchsracie i w sejmie. Wróćmy do grup, choć to mniéj liberalne.

Ciągle się zajmują dzienniki konsekwencjami możliwemi ekspektoracji parlamentarnéj Schmerlinga.

Organ ministerjalny gani *All. Augsb. Ztg.* za artykuł, a raczéj jéj zapatrywanie na tutejsze stosunki, o którym wam pisałem.

Francja.

— [Kwestja katolickich petycji] od tak dawna jako groźba wisząca nad rozprawami zgromadzenia narodowego rozstrzygnęła się na posiedzeniu z d. 22 b. m. nowém odroczeniem. W chwili gdy arcybiskup Dupanloup otrzymawszy głos kierował swe kroki ku mownicy, p. prezydent rzeczypospolitéj zamieniwszy z nim parę słów, sam wszedł na trybunę zażądawszy głosu.

„Panowie, — powiedział p. Thiers, — jeżeli sobie pozwalam mówić przed wami, proszę mi wierzyć, żem nie zaniedbał prawnéj formalności, obowiązującéj mnie do uprzedzenia o tém p. prezesa. (Śmiech.) P. Grévy zaświadcza, że p. prezydent rzeczypospolitéj jeszcze ani razu nie uchylił się od dopełnienia téj formalności. (B. dobrze.) Muszę podziękować msgr. biskupowi orleańskiemu za odstąpienie mi swego głosu, do którego miał prawo pierwszeństwa; ale łatwo było odgadnąć zamiar, w jakim żądał głosu, a sądziłem uprzedzając go na téj mownicy, że odpowiem temu zamiarowi bez wyrządzenia najmniejszéj szkody interesom tak jemu drogim i interesom państwa, które są mu niemniéj drogie, jak interesa kościoła. (B. dobrze! b. dobrze!)

Panowie, rząd zobowiązał się wobec was przyjąć dyskusję jak tylko się przedstawi. Zobowiązanie to gotów jest on wypełnić, ale mniema, że pożyteczną będzie może rzeczą poznać jego zdanie co do stosowności pory do téj dyskusji. (Przytakiwanie.) Otóż, myślemy o téj dyskusji od kilku tygodni, i nie możemy skrywać przed wami, że dla własnego waszego interesu, rząd obawia się tych rozpraw. (Wrażenie.) Nie ma on zapewne nic do ukrywania w tym przedmiocie. Dał on poznać swoją politykę roku zeszłego i trwa w niéj. Z jednéj strony, sprawa niepodległości stolicy apostolskiéj i dostojnego naczelnika kościoła katolickiego jest mu drogą; rząd jéj bronił i bronić jéj będzie zawsze. Ale jest sprawa, niemniéj droga dla niego, jak równie i dla was, sprawa państwa.

Oświadczam wam z całą otwartością panowie, że w obecnych okolicznościach, rozprawy, którym potrzebaby było się oddać, przedstawiłyby dla polityki Francji rzeczywiste niedogodności... (To prawda!) i dodaję, że dla sprawy niezawisłości stolicy papiezkiéj nie przyniosłyby żadnéj korzyści. (Prawda! b. dobrze!) Spuśćcie się na znane nasze przekonania, spuśćcie się na moją przeszłość, a może więcéj powinszujecie sobie z ufności, jaką zechcecie w nas położyć, aniżelibyście mieli się cieszyć z dyskusji zapewne ciekawych, ale będących w teraźniejszych okolicznościach zupełnie nie na czasie.“ (B. dobrze! b. dobrze! oklaski.)

Na powyższe przemówienie p. Thiersa odpowiedział biskup Dupanloup: Panowie, wstępowałem na tę mownicę, gdy p. prezydent zażądał głosu; wstępowałem tu, aby was prosić o umieszczenie na jutrzejszym dziennym porządku, odczytanie i rozbiór raportów nad petycjami tyczącemi się ojca świętego. Były do tego nader ważne powody. Nie żądam od p. prezydenta rzeczypospolitéj więcéj objaśnień, jak te, które nam udzielił; wiem, że w bolesném położeniu, w jakiém się znajdujemy, potrzeba oszczędzać rząd w jego tajemnych i dotkliwych kłopotach. Wiem na jakie poszanowanie zasługują nieszczęścia Francji. (Poruszenie. B. dobrze!) Nie może mi to przyjść na mysl i wyrzucałbym sobie, gdybym powiększył jéj smutek, dając za nadto uczuć jéj bezsilność. (Wrażenie. B. dobrze! b. dobrze!)

Wobec oświadczeń pana prezydenta Rzeczypospolitéj i wobec usposobienia jakie zdaje się okazywać zgromadzenie — nie nalegam na odrzucenie odroczenia, którego żałuję więcéj jak ktokolwiek, ale które mam nadzieję, pozostawia nietkniętem prawo petentów i uczucia tych, którzy nie mogąc nieść pomocy wielkim nieszczęściom, pragną przynajmniéj okazać współczucie i zachować nienaruszone interesa i prawa nieprzedawnione stolicy papieskiéj (oklaski na prawo),

Nie mam zresztą żadnéj trudności pogodzić moich uczuć biskupa z mojemi uczuciami Francuza, ponieważ panowie więcéj jak od dwunastu lat, — mam to przekonanie, a oświadczenia jakkolwiek osłonięte p. prezydenta uczyniły je jeszcze głębszem, że polityka tak nieszczęsna dla papieża, była zarazem nieszczęsną i dla Francji. (Oklaski na prawicy wrzawa na lewo.)

Oby Bóg udzielił nam lepszych dni, i w stałości, mądrości, uczciwości lepszéj polityki, pozwolił nam bronić skuteczniéj i podnieść jak na Francję przystoi interesa tak drogie i tak święte. (Nowe oklaski na prawicy)“.

Po tych słowach biskupa orleańskiego, prawe i środkowe stronnictwo zażądało zamknięcia rozpraw, co też zgromadzenie uchwaliło za wyjątkiem pewnéj części lewicy, która głosowała przeciw zamknięciu dyskusji nad tym przedmiotem.

— [Manifestacje studentów] powtórzyły się i na następnym wykładzie p. Dolbeau w szkole medycznéj. Ponieważ profesor odmówił uczniom wszelkiego tłomaczenia się, przeto krzyki w sali wykładowéj przeciągnęły się tak — jak pierwszym razem przez całą godzinę. — Nie pomogła nic interwencja ulubionego od studentów dziekana szkoły p. Würtza jak i profesora Axenfelda. Władza fakultetu, kazała wywiesić ogłoszenie z zapowiedzeniem, że jeżeli nieporządki nadal trwać będą, kursa i egzamina zostaną zawieszone. Do sali wykładowéj są wpuszczani tylko uczniowie, którzy okażą karty wpisowe.

— [Marszałek Bazaine] przesłuchiwany po raz ostatni w tym tygodniu, oświadczył, że nie ma nic do dodania do swych uwag; dochodzenie zatem sądowe skończone. Zapewniają, że konkluzje raportu przedstawionego przez komisję śledczą o kapitulacjach przyjęte, a protokół narad przesłano ministrowi wojny i prezydentowi Rzeczypospolitéj. Zapewniają również, że fakta zarzucone marszałkowi Bazaine są tak wielkiej wagi i tak udowodnione, że energiczna i silna nagana przeciwko niemu sformułowana, nie dozwoli mu daléj pozostawać w armji francuskiéj. Kilku deputowanych zażądało zakomunikowania sobie aktów, w celu wygotowania wniosku do zgromadzenia o oddanie marszałka pod sąd albo wykreślenie go bezzwłoczne z listy marszałków, a tem samem z kontroli francuskiego wojska.

Niemcy.

[Poszanowanie dla tajemnicy listów w Prusiech — centralizacja — proces Liebknechta — biskupi niemieccy — udział Niemiec w wystawie wiedeńskiéj.]

Wspomnieliśmy o interpelacji wystosowanéj do Bismarka z powodu ogłoszenia listu Windhorsta, pisanego do ks. Koźmiana. Bismarkowskie pisma jak najpobieżniéj zbywały tę sprawę, nigdy nie dając do zrozumienia, o co właściwie chodziło interpelantom, unosiły się tylko nad tém, jak zręcznie wykręcił się od odpowiedzi minister Eulenburg. Z tekstu sprawozdań z posiedzeń parlamentu pruskiego przekonać się jednak można, iż deputowanemu Schorlemer i tow., którzy tę interpelację wnieśli, chodziło właśnie o to, aby rząd wyjaśnił, jakim sposobem list ten dostał się do publicznéj wiadomości? Jakkolwiek wpadł on przy rewizji w domu ks. Koźmiana w ręce rządu, to przecież można się było spodziewać, że w państwie, gdzie poszanowanie tajemnicy listów ustawami jest zagwarantowane, rząd nie powinien był dopuścić do tego, aby z aktów list ten dostał się do dzienników. Nawet tak oddany kultowi Bismarka organ, jak *Schlesische Zeitung*, oburza się na postępowanie rządu w téj kwestji. Pisze ona w tym przedmiocie: „Ubolewać musimy, iż sesja izby zakończoną została z powodu ogłoszenia znanego listu posła Windhorsta interpelacją w sposób wcale niemiły dla przyjaciół rządu. Jakkolwiek surowo można sądzić nieprzyjaźne dla państwa machinacje ultramontańskiego stronnictwa i jego przywódców, to właśnie w tym liście nie było nic takiego, co mogłoby służyć za dowód téj szkodliwości (Windhorst radził w nim pisać do Bismarka osobiście petycje o przywrócenie świeckiéj władzy papieża), A gdyby nawet i tak było, to kiedy list znajdował się w rękach rządu, to nie powinien był dostać się w niewiadomy rządowi sposób przez dzienniki do publicznéj wiadomości. Naruszenie tajemnicy listów tak jak i wolności osobistéj jest środkiem tak wyjątkowym, iż w konstytucyjném państwie nie powinien być używany, jak tylko w wypadku ostatecznéj potrzeby.“

Tak piszą o postępowaniu rządu pruskiego sami Prusacy, z fanatyzmem uwielbiający zresztą wszystkie kroki tego rządu.

Stronnictwa bismarkowskie rozpoczynają teraz we wszystkich krajach cesarstwa niemieckiego systematyczną agitację, aby rozciągnąć kompetencję ustawodawstwa cywilnego na państwo, wyłączając je bezwarunkowo z zakresu kompetencji sejmów krajowych. W sejmie królestwa saskiego postawił nawet wniosek téj treści poseł Schaffrath, lecz nie pozyskał on większości głosów. Urządzają więc zwolennicy téj idei we wszystkich większych miastach publiczne prelekcje o potrzebie zaprowadzenia jednolitego kodeksu cywilnego i handlowego na cały obszar państwa niemieckiego.

Rząd saski wlazł w wielki kłopot przez rozpoczęcie procesu przeciwko Liebknechtowi Bebelowi i Hepnerowi. Rozprawy ciągną się już dwa tygodnie, a przez niezgrabne kierownictwo rozpraw, rola prokuratorji rządowéj wypada jak najmizerniéj, stała się po prostu komiczną. Nigdy jeszcze rewolucjoniści nie mieli tak doskonałéj sposobności rozpowszechnić swoje poglądy, jak przez ten proces: wszystkie broszury, pieśni i artykuły, które policja pokonfiskowała, odczytywano teraz przed trybunałem, a następnie powtórzyły je wszystkie dzienniki. Oprócz tego co tam taki wymowny i uszczypliwy dziennikarz, jak Liebknecht, nagada się niemiłych dla stronnictwa rządowego rzeczy, gdy nie ma nawet sposobu wzbronić mu tego, gdyż oskarżonemu wolno przytaczać dla swojéj obrony wszystko, co uzna za stosowne, to pewnie nie rozpoczynanoby nawet procesu, gdyby można było przewidzieć to wszystko. Agitacja socjalistyczna wzmogła się teraz niezmiernie, i nietylko, że powstają nowe dzienniki socjalno-demokratyczne, ale nawet takie, które dawniéj poupadały dla braku prenumeratorów, zaczynają teraz na nowo wychodzić. Wszystkie pisma nieprzyjazne socjalistom uskarżają się mocno na te skutki procesu Liebknechta. A co najgorsze, że trudno nawet będzie dowieść oskarżonym winy zdrady stanu!

W ciągu kwietnia zgromadzają się w Fuldzie niemieccy biskupi katoliccy dla naradzenia się, jakich środków używać im wypada wobec teraźniejszéj polityki rządów niemieckich względem hierarchji kościelnéj. Minister Falk dał biskupowi warmińskiemu formalną naganę za to, iż kazał z ambon głosić ekskomunikę przeciwników nieomylności. Arcybiskupa kolońskiego przestrzegł zaś, aby nie pozwalał publicznie ogłaszać ekskomuniki przeciwko profesorom uniwersytetu, których teraz wyklął, gdyż w takim razie wytoczonoby mu proces o publiczne znieważenie tych osób, w myśl przepisów kodeksu karnego.

Na opędzenie kosztów udziału cesarstwa niemieckiego w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj, wyznaczono ze skarbu publicznego 400000 talarów. Z tych 50000 zaliczono teraz, a 350,000 umieszczone będzie w przyszłorocznym preliminarzu budżetowym.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kłosy, nr. 349 zawiera: Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.). — Przedborz. — Listy J. I. Kraszewskiego. — Pożar lasu w zachodniéj Ameryce. — Fedra, tragedja w 5 aktach, wierszem G. Conrada, przełożona p. Wł. Anczyca (c. d.). — Ostatni dzień Koryntu. — Franciszek Kostrzewski. — Z obcego świata, VI. p. J. T. Hodi (dok.). — Wiadomości z pola literatury i sztuki. — Drugie cesarstwo we Francji, p. T. T. Jeża. — Przegląd prasy perjodycznéj. — Przegląd polityczny.

Wieniec, nr. 22 zawiera: Pytania czasu, p. D. Henkiela (dok.). — Niewiasty XIV wieku, p. Wł. Chomętowskiego (c. d.). — Korespondencja ze Lwowa (dok.). — Przez Tatry. — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Przegląd literacki, Kaszewskiego. — Kronika. — Ze świata społecznego i naukowego. — Kretyni.

Tygodnik mód, nr. 12 zawiera: Odczyt publiczny przez J. K. Gregorowicza. — Korespondencja ze Lwowa. — Przegląd literacki. — Józef Eötwös. — Od redakcji. — Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów, p. J. I. Kraszewskiego. — Dombey i syn, powieść Karola Dickensa. — Pogadanki naukowe. — Dodatek z drzeworytami.

Przyjaciel dzieci, nr. 12 zawiera: Nauka moralności. — Wazon z porcelany pruskiéj. — Pomysł Antolki. — Odwiedziny w angielskiéj przędzalni bawełny. — Kobiety murzynki z pokolenia Mangadsza w Afryce. — Opowiadania z historji powszechnéj. — Przejście Magelana. — Wieści ze świata. — Indjanie i Chińczycy.

Ekonomista, pismo poświęcone ekonomice, statystyce i administracji, zeszyt II zawiera: Skład reprezentacji sejmowéj w niektórych państwach europejskich. — Rys statystyki porównawczéj miasta Warszawy (c. d.). — Pogląd ekonomiczny na kwestję podwyższenia płacy robotnika. — Wspomnienie pośmiertne. — Kronika ekonomiczna, krajowa i zagraniczna. — Notatki bibljograficzne.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 89 zawiera: Przeznaczenie. L. Enault (c. d.). — Wojewodzic, powieść oryginalna p. Gryzonia.

Rękodzielnik, nr. 6 zawiera: Od czego zawisł kredyt i gdzie go drobni rzemieślnicy szukać mają? — Wiadomości techniczne. — Matylda, powieść Aleks. Dumasa (c. d.). — Ruch stowarzyszeń. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Cesarz udzielił dotkniętym powodzią mieszkańcom pow. mieleckiego zapomogę z własnéj szkatuły w kwocie 1000 zła.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju*: Józef Staszek z Chrzanowa 1 zła.

Na szkoły ludowe wpłynęło dotąd do głównéj kasy komitetu do zbierania składek we Lwowie ogółem 3,431 zła. 95 c., które złożono w kasie oszczędności na rachunek bieżący. Oprócz tego złożyli: p. Jan Bogdanowicz w Stanisławowie, jedną obligację indemnizacyjną na 100 zła., z deklaracją składania przez lat 4 po 100 zła. rocznie w obligacjach indemnizacyjnych; p. Wojciech Leszczyński, jeden kwit użytkowania wylosowanéj i umorzonéj akcji kolei Karola Ludwika; p. Ignacy Patlewicz w Krośnie, 29 sztuk srebrnych i miedzianych starych monet.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły: trzy obrazy Szermentowskiego z Paryża, dwa obrazy Heimendingera z Hamburga i jeden obraz E. Römera z Wiednia.

P. Jan Matejko wykończył portret ś. p. prof. Gilewskiego zamówiony przez wdowę. Z portretu tego p. Cynk zdjął kopję, zamówioną przez uczniów wydziału lekarskiego, która ma być zawieszoną w sali klinicznéj.

Oryginał malowany przez Matejkę, za pozwoleniem pani Emilji Gilewskiéj wystawionym zostanie na krótki czas na widok publiczny, o czém szczegółowo doniosą afisze.

Odezwa komitetu zawiązanego celem uczczenia ś. p. **Florjana Straszewskiego** stósowną pamiątką.

Pół wieku ubiegło od czasu, jak na przestrzeni oddzielającéj miasto nasze od przedmieść, w miejsce bagnisk, steków i jarów ziejących zgnilizną, powstały murawy i cieniste chodniki, miłe dla oka a błogie dla zdrowia. Któż z nich nie korzysta z pomiędzy stałych i czasowych mieszkańców Krakowa? Ileż matek nie oczekuje z utęsknieniem pory, w któréj mogłyby poić się rozkoszą na widok swych dzieci, czerpiących wpośród tych muraw zarazem zdrowie i zabawę? Ileż i samo miasto nie zyskało przez nie wdzięku i uroku? ile ponęty dla ziomków z innych dzielnic kraju?

A przecież w miarę mijania generacji zaciera się coraz więcéj i znika bez śladu pamięć tego, którego staraniom, trudom, poświęceniom i wreszcie niemałéj pieniężnéj ofierze, mieszkańcy Krakowa przeważnie zawdzięczają takie dobrodziejstwo! Iluż z pomiędzy nas korzystając z plantacji wie jeszcze o tém, jak dalece dzieło to wiąże się z imieniem **Florjana Straszewskiego?**

Wdzięczność nigdy nie była obcą charakterowi polskiemu. Nie naganna też obojętność względem jego znakomitéj zasługi, lecz nagłe przemiany stosunków stały się przyczyną, że myśl uczczenia go pamiątką dotąd do skutku nie przyszła.

Ponieważ z upływem czasu potrzeba dopełnienia tego obowiązku coraz staje się naglejszą, dzięki zatem naszéj radzie miasta, że poczuwając się do niego, myśl dawniejszą przyjęła za swoją, a celem osiągnięcia rychlejszego skutku, dała początek komitetowi, mającemu zająć się zebraniem składek, tudzież obmyśleniem miejsca i rodzaju pamiątki.

My zatem, którym przypadło w udziale być tłumaczami i wykonawcami zacnego rady miasta zamiaru, odzywamy się do was czcigodni spółobywatele, tego grodu mieszkańcy, prosząc, o zasiłek! Odzywamy się w imię obowiązku, do którego tak każdy z nas poczuwać się winien, jak spólném jest dla nas dobro, a którego dzięki zasłudze ś. p. Straszewskiego, wszyscy korzystamy! Odzywamy się w imię godności miasta, która z zaniedbaniem tego obowiązku pogodzićby się nie mogła.

Skromna ofiara, nie przynosząc nikomu dotkliwego uszczerbku, przyniesie każdemu to błogie zadowolenie, że do spełnienia zamiaru, sam czynną przyłożył rękę. W téj nadziei i z tém przekonaniem czyniąc niniejszą odezwę, zawiadamiamy wszystkich życzliwych temu przedsięwzięciu, że składki przyjmować będą: każdy z podpisanych na niniejszéj odezwie członków komitetu, redakcje dzienników miejscowych, prezydjum magistratu, biuro towarzystwa naukowego, księgarnie: pp. Czecha i Friedleina.

Kraków, dnia 20 marca 1872 r.

Przewodniczący: Dr. *Kopff*.

Członkowie komitetu:

Józef Friedlein. — *Karol Godefroy.* — *Stan. ks. Jabłonowski.* — *Marceli Jawornicki.* — *Aleks. Kremer.* — *Józef Majer.* — *Piotr hr. Moszyński.* — *Walery Rzewuski.* — *Feliks Szlachtowski.* — *Wawrz. Szwartz.* — *Wincenty Wolff.* — *Teofil Żebrawski.*

Wśród tysiąca wiadomości i nowin o świeżo założonych lub zakładających się spółkach finansowych i konsorcjach, rozeszła się onegdaj po Wiedniu wieść o jakiémś konsorcjum w celu fałszowania banknotów; opowiadano sobie, że konsorcjum to „do którego należą pierwszorzędne siły finansowe stolicy“ podrabia nie tyl o dziesiątki i pięćdziesiątki ale także setki i tysiączki. Szczęściem charakterystyczna ta bardzo dla Wiednia pogłoska nie sprawdziła się.

Spółka bazarowa wynajęła od gminy miasta Krakowa dawny arsenał miejski przy bramie florjańskiéj i urządzi tam swój Bazar w połączeniu ze stałą wystawą. — Jestto przedsiębiorstwo, które chlubnie świadczy o ruchliwości naszych przemysłowców i rokuje najlepsze powodzenie.

W Warszawie zawiązał się **bank budowniczy**, celem stawiania nowych domów tak w stolicy jak i po miastach prowincjonalnych.

W Łomżyńskiém zawiązują właściciele ziemscy towarzystwo wzajemnego kredytu, na wzór podobnego towarzystwa istniejącego już w gub. warszawskiéj.

Korespondencja redakcji. — Korespondencji z Mielca „o budowie drogi mielecko-nadbrzeżańskiéj“ zamieścić w dzienniku nie możemy, z powodu, iż szanowny korespondent nie podpisał jéj własném nazwiskiem. Uznając ważność podanych przez niego faktów, zamieścimy chętnie nadesłaną korespondencję, jeśli korespondent podpisem swoim da nam rękojmię że przytoczone cyfry są prawdziwe.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 26 marca przed południem deszcz i śnieg, wieczorem pogoda; termometr od +1.2 doszedł do +4.9 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 27 stan jego był 328.66, termometru —0.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* August Gorajski z żoną wł. d. z Galicji; Oswald Bartmański wiceprezydent namiest., Adam Hensel dr. prawa, ze Lwowa; książe Józef zu Windisch-Graetz c. k. pułk. huz. z Rzeszowa; Edward Kirsch c. k. adj. pow. z Berna.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz pozwolił c. k. radcy legacyjnemu hr. Karolowi Załuskiemu, przyjąć i nosić wielki krzyż oficerski orderu włoskiéj korony.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Tarnowie, Janowi Stoklasa, oficjałowi cłowemu w Krakowie; tudzież posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Szczakowie, Antoniemu Popielowi, oficjałowi cłowemu we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawach wystawy powszechnéj.

(Ciąg dalszy.)

Przystąpiono następnie do porządku dziennego obejmującego:

1. Projekt regulaminu.
2. Wybór wydziału wykonawczego.
3. Podział komisji na sekcje i ukonstytuowanie się sekcji.
4. Sprawę funduszów na cele komisji wystawowéj.
5. Samoistne wnioski członków.

Odczytano najpierw następujący, z inicjatywy prezydjum wyszły

Projekt porządku czynności
dla komisji wystawowéj lwowskiéj.

1) W celu załatwienia czynności swoich komisja dzieli się na cztery sekcje i ustanawia komitet wykonawczy w myśl § 10 regulaminu dla komisji wystawowych w królestwach i krajach w radzie państwa reprezentowanych.

2) Pierwsza sekcja obejmuje pierwszą do czwartéj, druga sekcja piątą do dwunastéj, trzecia sekcja trzynastą do dwudziestéj pierwszéj, czwarta zaś sekcja dwudziestą drugą do dwudziestéj szóstéj grupy ogólnego programu.

3) Każdy członek komisji ma prawo obrać sobie sekcję, do któréj chce należeć.

Każda sekcja wybiera ze swego grona przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

4) Komitet wykonawczy składa się z prezesa i obudwu wiceprezesów komisji, niemniéj z 6 członków komisji, a mianowicie: 4 wybranych przez ogólne zgromadzenie komisji, a 2 powołanych przez komitet.

5) Komitet wykonawczy urzęduje pod wodnictwem prezesa lub jednego z wiceprezesów komisji.

Komitet wybiera z grona swego referentów i przeznacza jednego z nich do utrzymywania stosunków osobistych z jeneralnym dyrektorem wystawy. (§ 10 regulaminu dla kom. wyst.)

Komitet w miarę potrzeby urządzi biuro.

6) Do powzięcia uchwały w komitecie lub w sekcji potrzebną jest obecność przewodniczącego i przynajmniéj trzech członków.

Sekcje znoszą się z komitetem i wzajemnie komitet z sekcjami, ile możności ustnie, przez delegowanych z grona swojego.

7) Sekcje powołane są do współdziałania z komitetem w tym kierunku, aby grupy każdéj

---

spokojnie. W jéj usposobieniu spokój graniczy bardzo blisko z apatją. Cóż więc naturalniejszego nad to, że stosunek jéj do pana Hermogenesa, do którego miała wkrótce należeć, zadowolnić jéj w żaden sposób nie mógł? Cóż dziwnego, że nowa znajomość z człowiekiem, który przedstawiał typ nowy, a więc ciekawy, który z powołania swojego musiał czuć inaczéj jak ci, co ją otaczali — obudziła w egzaltowanéj głowie nową gorączkę marzeń, niejasnych żądz i pragnień?...

Co do pana Eugienjusza, również niepodobna się dziwić, że kobieta młoda, ładna, upiększona jeszcze tak wielkim urokiem, jakim jest nowość, mogła na siebie na serjo zwrócić jego uwagę. Wreszcie bohater nasz mógł się w téj chwili nie samą tylko uczuciowością kierować; uczucie bowiem, owa efemeryczna i zmienna istota, miało w tym razie gruntowną podstawę, a nią był posag pięknéj Lali.

Bądź co bądź, rozmowa trwała dość długo, podsycana spojrzeniami i westchnieniami. Eugienjusz umiał nawet skierować ją w ten sposób, aby mieć zręczność przycisnąć do ust swoich białą i wypieszczoną rączkę panny Eulalji, i... nie wiem do czegoby dojść mogło, gdyby nie Klemens, który przerwał rozmowę, zapraszając na herbatę.

— No cóż? nasłuchaliście się słowików? Lala — wystaw sobie — przepada za słowikami! Chciałaby, żeby jéj cały dzień i noc śpiewał! Co do mnie, nie podzielam tego zdania. Wystaw sobie — przed oknem mojego pokoju dawniéj zawsze się ich cała gromada zbierała, spać mi nie dawały! aż zniecierpliwiony, panie dobrodzieju, wystraszyłem ich kilkoma wystrzałami! Lala mi dotychczas nie może tego darować. — Ale chodźmy, mama czeka z herbatą.

Przy herbacie zjawił się pan Hermogenes, ów przyszły małżonek panny Eulalji. Rywale zmierzyli się od stóp do głów i każdy powiedział sobie w duchu, że niemasz niebezpieczeństwa. Różnili się tylko w motywowaniu tego orzeczenia: bohater nasz bowiem bezpieczeństwo swoje zasadzał na moralnéj swojéj przewadze, pana Hermogenesa zaś ośmielała niekolosalna budowa przeciwnika.

Przyszłość okaże, który z nich miał słuszność.

Kiedy dość późno wieczorem, po długich rozmowach, a dłuższych jeszcze westchnieniach i spojrzeniach, towarzystwo udało się na spoczynek, Eugienjusz i Eulalja żegnali się z sobą jakby dawni znajomi, i kiedy nasz poeta, publicysta i filozof w podochoconém towarzystwie mężczyzn, na dnie każdéj szklanki węgrzyna widział jaśniejącą jednostkę z pięcioma zerami, panna Eulalja przechodząc się do północy po oświetlonych księżycowym blaskiem alejach ogrodu, rozmawiała z gwiazdami o Eugienjuszu i rozpływała się w rozkoszy, słuchając pieśni słowika, który, zdawało się jéj, przemawiał do serca głosem naszego bohatera. — Oboje marzyli, chociaż w odmienny nieco sposób.

Muszę dodać tu jeszcze, że pan Hermogenes, sławny w okolicy gracz, tak się rywalowi swemu przysłużył, że bohater nasz przegrał nietylko to wszystko co miał przy sobie, ale drugie tyle jeszcze pożyczyć musiał od Klemensa. — Wszystko razem wynosiło całe kwartalne honorarjum, jakie z dzienników pobierał. — Było to nowe „silne wzruszenie.“

Nazajutrz z rana, kiedy otworzył oczy i spojrzał w około po pokoju, nikogo już w nim nie było; Klemens bowiem i Hermogenes, zwyczajem gospodarzy wiejskich, wstali o wschodzie słońca, a teraz było ono już dość wysoko i zegar niedawno wydzwonił siódmą.

Bohater nasz, po smacznym śnie, wyciągnął się rozkosznie na łóżku, a przypomniawszy sobie wczorajszą niefortunną przygodę, chciał się przekonać, czy też to nie było snem tylko. Skrzętna jednak rewizja portmonetki przekonała go naocznie, że niestety na prawdę zgrał się co do grosza... Zostało jeszcze tylko dwa bilety na objad do restauracji, w któréj się stołował. Jakkolwiek przekonanie tego rodzaju do rzędu najprzyjemniejszych liczyć się w żaden sposób nie może, jednak na teraz nie zmartwiło to bardzo bohatera naszego; może w duchu powiedział sobie: „wynagrodzę tę stratę!“

Przez otwarte okno dochodziło świeże ożywcze powietrze i słychać było wesoły świergot ptactwa, śpiewającego uroczy hymn natury. — Eugenjuszowi przyszła na myśl sadzawka w ogrodzie, którą wczoraj z daleka widział. — Jakaś nieprzezwyciężona chęć użycia chłodnéj kąpieli tak dalece go owładnęła, że włożywszy pantofle i szlafrok, z którym się nigdy nie rozstawał, zabrał się do wyjścia.

— A jeżeli ją tam spotkasz? — podszepnął mu jakiś głos przestrogi.

— Nie, nie spotkam — odpowiedział sobie — musi spać długo; a gdybym zobaczył jéj matkę, przeprosiłbym grzecznie i nic więcéj. Mój Boże! czy to dla niéj nowina? Wdowa po dwóch mężach!

Powiedziawszy sobie to wszystko, wyszedł pan Eugieniusz do ogrodu; szczęśliwie mu się udało ominąć najniebezpieczniejsze miejsca, a że w koło było wszędzie cicho, utwierdził się jeszcze w tém przekonaniu, że cały dom w uśpieniu być musi.

Dostawszy się nakoniec do sadzawki, na brzegu któréj stała elegancka łazienka, zrzucił z siebie ubranie, co mu nie wiele zajęło czasu, i skoczył do wody.

Kąpiel była przepyszna! woda czysta jak w źródle, pod nogami piasek, w około gęste zarośla i stare odwieczne wierzby, przeglądające się w gładkiéj powierzchni sadzawki. Bohater nasz umiał pływać znakomicie ale na lądzie, w wodzie było mu nieco trudniéj. Korzystając jednak ze zdarzenia, rozpoczął jak najrozmaitsze manewry; okrągły kształt całéj jego postaci ułatwiał mu takowe; próbował więc pływać na rozmaite sposoby, najulubieńszą jego jednak była pozycja na wznak: patrząc na białe chmurki pływające po czystym lazurze nieba, marzył pan Eugieniusz, że lata w powietrzu pomiędzy niebem a ziemią...

Używał też właśnie téj przyjemności, kiedy naraz, spojrzawszy w stronę, zobaczył pannę Eulalję w białym, rannym negliżu, wchodzącą do łazienki. Łatwo sobie wyobrazić, jakie było jego przerażenie, zwłaszcza że się znajdował w środku sadzawki w prostym kierunku od wejścia. Szczęściem umiał dawać nura — zanurzył się więc w wodzie i zrobiwszy pewne wysilenie, wyszedł na brzeg w miejscu osłoniętém od strony łazienki krzewami. Jednak stanąwszy na brzegu, mimowolnie musiał sobie zadać pytanie: co ma ze swoją osobą zrobić?

Panna Eulalja widocznie nie widziała jego manewrów, bo wcale niezmieszana zaczęła się także rozbierać, w czém jéj pomagała służąca, i za chwilę głośny plusk wody oznajmił naszemu bohaterowi, że się kąpać zaczęła.

Co robić? Hamletowskie zapytanie! Gdyby pan Eugieniusz był sam ubrany, zapewne nie miałby powodu uskarżać się na złe losy; stojąc bowiem w miejscu ukrytém, mógłby śmiało przez szczeliny połączonych krzewów nasycać swój smak estetyczny, ale w téj chwili opuściła go prawie przytomność. Nie decydując się na nic, byłby może czekał aż Eulalja wróci do domu, ale postanowienie to okazało się kompletnie niemożebném, gdy kąpiąca się, płynąc z hałasem, zbliżała się coraz bardziéj do miejsca, gdzie się nasz bohater ukrywał.

Pozycja była naprawdę rozpaczliwa! Nie wiele więc myśląc, przedziera się przez gałęzie i krzaki pokrzywy, dającéj mu szczere upominki na drogę i na serjo oparzony i podrapany leci kłusem przez zarośla do oficyny, gdzie noc przepędził. Nieszczęście chciało, że w drodze dojrzał go jakiś pies podwórzowy i ujadając rzucił się za uciekającym, co gorsza przybywało temu prześladowcy coraz więcéj sprzymierzeńców. Cała psiarnia pędziła biednego koryfeusza literatury aż do drzwi oficyny, gdzie go przyjął w otwarte ramiona zdziwiony i osłupiały Klemens. Była to kara sprawiedliwości za wszystkie krytyki, jakie kiedykolwiek w życiu popełnił.

Przerażony, blady, spocony, pokąsany i podrapany, rzucił się bohater nasz na łóżko, jednym tylko jękiem odpowiadając na tysiączne zapytania Klemensa. Dowiedziawszy się nareszcie o wszystkiém, przyjaciel, biorąc się za boki, szalonym wybuchnął śmiechem.

— Ty się śmiejesz a mnie djabli biorą! — wyjęknął Eugieniusz z żalem. — Patrz, do czegom teraz podobny?

Dusząc się ze śmiechu, Klemens opatrywał rany; widok ten jednak uspokoił go.

— Wiesz co? — zadecydował nareszcie — pójdę do matki, ona da nam tu plastrów i maści.

— Oszalałeś! — krzyknął męczennik wstrzymując z rozpaczą Klemensa, który się już zabierał do wyjścia. — Chcesz mnie człowieku zgubić!

— Ale cóż ci się marzy! — perswadował przyjaciel — nic się złego nie stanie, siostra moja ma wyborną maść gojącą, ona ci da, poczekaj.

— Warjacie ty jeden! — wrzasnął poeta, unosząc się naprawdę — stój, bo mnie do rozpaczy doprowadzasz!

— Ale cóż znowu za myśl? zkądże ta rozpacz? rany się wszystkie zagoją.

— Ale któż kiedy słyszał, ażeby kawaler prosił pannę o maść gojącą? Zastanów się tylko nad tém, przecież to szaleństwo!

— Dobrze, to ja nie powiem, że to dla ciebie.

— Nie trzeba! mówię ci, samo się zagoi.

— A jakże dziś tańczyć będziesz? hę?

— Tańczyć! — jęknął znowu Eugieniusz. — Właśnie jestem w usposobieniu do tańczenia! Czy ty człowieku kpisz ze mnie, czy co?

— Wcale nie, to się wszystko prędko zagoi. Czy to ja takie miałem rany! a dziś jużem zdrów jak ryba. Uspokój się, mój ty gieniuszu.

Tu pan Klemens uścisnął tak serdecznie rannego bohatera, że ten na nowo jęknął z bólu.

— Daj pokój! boli!

— Ależ ty pieścisz się, mój ty gagatku! Ubieraj się lepiéj, bo już wkrótce na herbatę zaproszą.

Ostatni argument widocznie trafił do przekonania Eugieniusza. Milcząc zaczął się ubierać wzdychając od czasu do czasu.

Tak silnych wzruszeń nie pragnął!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z nich przydzielone jak najlepiéj i najzupełniéj nietylko na ogólnéj wystawie światowéj, ale także na połączonych z nią wystawach czasowych i dodatkowych były reprezentowane; daléj, aby wykazać jak najwięcéj materjałów do statystyki produkcji; nakoniec, aby ułatwić zwiedzanie wystawy ludziom fachowym, własnych środków pozbawionym, a przez to umożebnić i upowszechnić poznanie i zastosowanie w naszym kraju nowoczesnego w produkcji postępu. (§§ 3 i 10 regul. dla kom. wyst.)

8) Sekcje udzielają projekta w ich łonie powzięte i opracowane komitetowi do możebnego przeprowadzenia, stawiają wnioski na ogólném zgromadzeniu komisji i dają opinje w skutek polecenia komisji lub na żądanie komitetu.

9) Komitet—imieniem komisji—przypuszcza przedmioty na wystawę po zasięgnięciu zdania właściwéj sekcji, a wnioski o odrzucenie przedstawia komisji do uchwały. (§ 5 regul. dla kom. wyst.)

Komitet powinien zasięgnąć zdania komisji przed odesłaniem do dyrektora jeneralnego projektów wspomnianych w ustępie 6 regulaminu ogólnego dla udziału monarchji austrowęgierskiéj w wystawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 26 marca 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 50	5 95
„	Pszenicy jaréj	5 75	6 25
„	Żyta	4 20	4 50
„	Jęczmienia	3 50	4 —
„	Owsa	2 10	2 20
„	Grochu	4 75	5 25
„	Jagieł	7 80	8 25
„	Fasoli	5 —	6 25
„	Tatarki	3 —	4 —
„	Prosa	3 50	4 75
„	Koniczyny białéj	22 50	32 —
„	Koniczyny czerw.	25 —	32 50
„	Ziemniaków	— —	2 25
Centn. w.	Siana	1 25	1 40
„	Słomy	— 80	— 85
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 22	— 26
„	„ pośledn.	— 20	— 24
„	Polędwicy wołowéj	— 35	— 40
„	Wieprzowiny	— 27	— 30
„	Cielęciny	— 18	— 24
„	Baraniny	— 26	— 30
„	Słoniny	— 48	— 50
„	Sadła	— 46	— 50
„	Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„	Soli	— —	— 07
„	Oliwy do świecenia	— —	— 36
„	Świec stearynowych	— —	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
Garniec	Spirytusu na 90°	2 25	2 50
„	Okowity na 80°	1 75	2 —
„	Masła	3 50	3 75
Kopa	Jaj kurzych	1 15	1 20
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 60	— 75
„	„ częstochow.	— —	1 40
„	„ pszenicznéj	1 45	1 50
„	„ perłowéj	1 25	1 50
„	„ tatar. całéj	1 20	1 25
„	„ „ łupanéj	— 96	1 —
„	„ jaglanéj	1 —	1 10
„	Pęcaku	— 90	1 —
Mąki	centnar pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg	drzewa bukowego	15 —	16 —
„	„ dębowego	14 —	— —
„	„ olszowego	12 —	— —
„	„ sosnowego	10 50	— —
Sąg (50 cntn.)	węgli laryszowskich	31 —	
„	„ brzęczkowskich	29 —	
„	„ dąbrowskich	23 —	
„	„ jaworzeńskich	23 —	
Centna. wied.	węgli laryszowskich	— 85	
„	„ brzęczkowskich	— —	
„	„ dąbrowskich	— 55	
„	„ jaworzeńskich	— 55	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, że dnia 13 marca rb. ustał **księgosusz** w Chorostkowie w powiecie husiatyńskim, a tém samém zaraza w kraju ustała.

W skutek tego zniesiono wszelkie z powodu zarazy zarządzone środki ostrożności.

Biała 23 marca. — Pszenica 6.20, żyto 4.40, jęczmień 3.40, owies 1.85, groch 7.20, bób 6.40, soczewica 8.—, kukurydza 7.—, proso 7.50, tatarka 4.40, ziemniaki 2.40, koniczyna 28, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 1.—, centnar wełny 70—140, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Oświęcim 22 marca.— Pszenica 6.25, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.25, groch 6.25, bób 4.25, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 8.—, koniczyna 37.50, siano 1.40, konicz 2.—, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Rzeszów 22 marca. — Pszenica 5.25, żyto 4.30, jęczmień 3.50, owies 1.95, groch 5.75, fasola 6.25, tatarka 3.50, proso 4.10, ziemniaki 2.20, rzepak 14, koniczyna 26, siano 1.35, słoma 0.75, drzewo twarde 12.—, miękkie 9, okowita 0.85, kopa jaj 1.20, funt masła 0.45, mięsa 0.17, centnar lnu 21, konopi 18.

Tarnów 22 marca. — Pszenica 5.55, żyto 4.45, jęczmień 3.80, owies 2.10, groch 5.50, bób 4.50, tatarka 4.15, proso 4.25, ziemniaki 1.90, koniczyna 30, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.94, masło 1.35.

Wiedeń 23 marca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W ciągu tego tygodnia na wszystkich targach europejskich obrot był bez życia, a chociaż żądania najskromniejszych nie przestępowały granic, to przecież znaczna panowała stagnacja. We Francji, gdzie rosyjskie dowozy od paru tygodni ustały i gdzie się składy w Marsylji i po innych miejscach uszczupliły, nie zdołały się wyższe ceny utrzymać. Targi w Anglji ograniczają się na obrot konsumcyjny. Nad Renem, gdzie ceny znacznie spadły, ze zmianą powietrza podniosły się znowu. W Belgji i Holandji nie mogła się słabsza tendencja z targów niemieckich utrzymać, gdyż składy zapełnione i dalszych dowozów spodziewają się. W Szwajcarji targi mają spokojny przebieg. Południowe Niemcy trzymają się wyczekująco. Rosja nie okazuje się skłonną do zniżki, a termina na maj pozostały bez zmiany.

Targi krajowe pozostały w swém przygniecioném usposobieniu, brakło wszelkiego impulsu do podwyżki. Cena pszenicy spadła o 5—10 c. O żyto mały popyt, tańsze o 10 c. Jęczmień zaledwo się utrzymuje.

Notowano urzędownie pszenicę 84—87 ft. za centnar cłowy 6.62—7; żyto 79—81 ft. 4.15—4.30; jęczmień słowacki 72—73 ft. do 3.35; kukurydzę 4.10; owies 48—51 ft. 2 do 2.22; ziemniaki 1.90; groch 8, soczewica 8, bób 6.50.— Funt masła 0.59, topionego 0.66. Szmalcu funt 0.41.

Wiedeń 26 marca. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono 2434 wołów; między temi: galicyjskich 730, węgierskich 987, a z prowincji niemieckich 717.

Płacono za centnar poślednich 32.50 zła., dobrych 33.25 zła., a najlepszych 34 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Peszt 23 marca. *(Targ zbożowy.)* — Bardzo słaby obrot przy cenach niezmienionych.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.20—6.30, na 86 ft. 7.15—7.20 za 100 ft. cłowych. Żyto po 3.50—3.55 za 80 ft. Jęczmień 2.85—3.3. Owies po 1.85—1.90. Kukurydzę starą 4.40 4.45. Proso 3.15—3.30.

Oléj 33 zła. — Spirytus 56 zła.

Wrocław 23 marca. — Płacono za pszenicę 88 ft. 236 sgr., żyto 84 ft. 163 sgr., owies 50 ft. 134 sgr., rzepak 150 ft. brutto 355 sgr. Oléj 27 tal. Spirytus 1000 Trall. 22 tal., na kwiecień $22\frac{1}{3}$ tal.

Sprawy sądowe.

Sprawa Merzera.
Dnia 27 marca 1872.

Wczoraj popołudniu w dalszym ciągu sprawy Merzera, przywołany z więzienia Fajwel Groshut powtórzył szczegółowe swe zeznania poprzednio przed sądem w śledztwie złożone, przekonywające, iż tak on jakoteż Dawid Rubinstein i Salomon Braunstein namówieni i przekupieni przez Merzera, dopuścili się krzywoprzysięstwa w sprawie przeciwko Nachhauzerowi prowadzonéj.

Potém przywołany Dawid Rubinstein przyznał, iż Merzer namówił go, równie jak Braunsteina i Groshuta, do złożenia fałszywych w sądzie zeznań, iż za to dał im częściowo po 15 złr., przyrzekłszy dać jeszcze po 50 złr. aby tylko do końca przy swych zeznaniach trwali. Przyznał, iż skutkiem téj namowy złożył przed notarjuszem Strzelbickim i w sądzie karnym fałszywe zeznanie w sposób wskazany mu przez Merzera, tj. iż w r. 1868 był przy tém, jak dług pochodzący z wekslu wystawionego przez Merzera dla Nachhauzera, na Rybakach zaspokojonym został.

Potém Rubinstein siedząc w więzieniu, otrzymał kartkę od żony Merzera, obejmującą prośbę aby przy swém zeznaniu obstawał, to otrzyma wynadgrodzenie. Rubinstein jednak powodowany przedstawieniami sędziego śledczego, odwołał pierwsze zeznanie jako fałszywe.

Daléj powołany Salomon Braunstein przyznał, iż w skutek namowy Merzera złożył fałszywe przed notarjuszem Strzelbickim i przed sądem zeznanie, za co od niego otrzymał 15 złr. Późniéj zaś widząc że źle postąpił, odwołał swoje zeznanie, aby nie zrobić krzywdy Nachhauzerowi; do uczynienia przecież tego nie był przez Nachhauzera przekupiony, jak to Merzer twierdzi.

Rubinstein i Braunstein w zeznaniach swych dopuścili się sprzeczności, gdyż Rubinstein utrzymywał, że Merzer namawiał ich w szynku na Stolarskiej ulicy i tam im płacił, a Braunstein twierdził, że namawianie to miało miejsce w sklepie Merzera i że pieniądze były płacone na ulicy.

Braunstein mając sobie te sprzeczności przedstawione, tłómaczył się, iż wszystkich okoliczności dobrze nie pamięta dla dawności czasu.

Prokurator przedstawił, że gdy co do głównych okoliczności Rubinstein i Braunstein zgadzają się, a drobnych okoliczności nie mogą dobrze pamiętać po upływie dwóch lat, odbywanie więc konfrontacji jest zbyteczne.

Adwokat dr. Jakubowski, jako obrońca Merzera, opierając się na przepisach prawa, wnosił o odbycie konfrontacji.

W skutku uchwały sądu odbytą została naoczna konfrontacja między Rubinsteinem a Braunsteinem, z których gdy pierwszy wymawiał drugiemu sprzeczne okoliczności, Braunstein zasłaniał się niepamięcią, a w części potwierdził to, co zeznał Rubinstein.

Wreszcie sąd postanowił odbycie konfrontacji między Rubinsteinem a Merzerem; co do następnego posiedzenia odroczono.

Na dzisiejszém posiedzeniu zrana powołany Samuel Nachhauzer handlarz ryb w Krakowie zamieszkały, przedstawił: że będąc oskarżonym przez Merzera o kradzież wekslu, zostawał w więzieniu przez dni 50. Oskarżenie to było fałszywe, bo Nachhauzer wekslu nie ukradł, tylko otrzymał go od Mendla Gintl zięcia Merzera zapłaciwszy mu 300 złr.

Opowiedział daléj, iż z Merzerem wszedł w współkę o sprzedaż tandety i prowadząc ją robili co tydzień obrachunek. Po upływie roku lub więcéj, pragnąc rozwiązać współkę i podzielić się towarami, wybrali sobie sędziów polubownych, którzy naznaczyli Merzerowi przysięgę, tę on wykonał i podział stosowny nastąpił. — Wszystkie więc stosunki pochodzące ze współki, załatwione zostały i z tytułu tejże jedna strona do drugiéj pretensji mieć nie mogła, ale co do stosunków wynikłych z pożyczki pieniędzy i nie mających związku ze współką, spór przed sąd polubowny nie był wnoszony, a mianowicie suma 300 złr. z wekslu pochodząca nie była przedmiotem sporu przed sędziów polubownych wyniesionego.

Sumę tę wypłacił Nachhauzer w marcu 1868 r. na Rybakach Gintlowi przysłanemu w tym celu przez Merzera i weksel opatrzony podpisem Merzera, zatrzymał przy sobie.

Weksel będący w aktach sądowych okazany Nachhauzerowi, uznanym został przez tegoż.

Następnie Nachhauzer wyjaśnił, że będąc dłużnym Schermantowi 400 złr. na pokrycie téj należności żyrował mu wspomniony weksel, lecz nie pamięta w jakim czasie. Późniéj jednakże Schermant scedował mu wzajemnie ten weksel, mówiąc, że Merzer nie chciał należności zapłacić, twierdząc, że weksel jest fałszywym.

Po zapłaceniu Schermanta, pod jego imieniem był prowadzony proces przeciwko Merzerowi o 300 złr. z tego wekslu.

Nachhauser był wzywanym przed rabina, który żądał, aby Nachhauzer wykonał przysięgę co do sumy 300 złr., lecz on odwołał się do Gintla, któremu tę sumę wypłacił.

Z tytułu zostawania w więzieniu, Nachhauser rości sobie do Merzera, który go niesłusznie oskarżył, pretensje, przy wysokości których poprzednio szczegółowo podanych obstawał.

Na zapytanie sądu Nachhauzer oświadczył, że co do wekslu na rzecz Molknera wystawionego, nie było mowy przy kompromisie, a weksel na rzecz Osieki na 600 złr. wystawiony, Merzer oddał Nachhauzerowi, jako zapłacony przed kompromisem z pieniędzy należących do współki.

Po uczynieniu niektórych zapytań Nachhauzerowi przez adwokata dr. Jakóbowskiego i danych na to odpowiedziach, H. D. Merzer zarzucił nierzetelność twierdzeniom Nachhausera, obstając przy tém, iż on dopuścił się kradzieży dwóch weksli, to jest na 600 i na 300 złr.

Słuchany następnie Wolf Molkner poświadczył, że w tym czasie gdy istniała jeszcze współka między Nachhauserem a Merzerem, pożyczył temu ostatniemu 300 złr. na weksel z terminem kilkomiesięcznym, po upływie którego Merzer zaspokoił ten weksel w porze letniéj i weksel miał sobie zwróconym. Czy te pieniądze były pożyczone dla samego Merzera, czy na rzecz współki i czy 300 złr. były zapłacone w czasie istnienia jeszcze współki, świadek nie wie; tożsamości zaś okazanego sobie przez sąd wekslu Molkner nie uznał. Twierdzeniu Merzera, jakoby świadek był namawianym przez Nachhauzerową do przyznania tego wekslu za wynadgrodzeniem pieniężném, Molkner zaprzeczył i na rzetelność swego zeznania odwołał się do wykonanéj już przed sądem przysięgi. Molkner prowadzi handel rybami razem z Nachhauzerem.

Ponieważ znajdujący się w sądzie weksel jest z datą 5 marca 1868 r., płatny za dwa miesiące, zwrócono na to uwagę Molknera, lecz on obstawał przy tém, iż nie w marcu lecz w lecie pożyczał pieniądze i odebrał je w późnéj porze letniéj. Merzer uważał zeznanie Molknera za kłamliwe, uczynione z namowy żony Nachhauzera, która mu za to przyrzekła 50 złr., czemu jednak Molkner zaprzeczył. *(C. d. n.)*

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 25 marca. Dziś w południe odbyła się dwugodzinna konferencja ministerstwa z komisją deakistów złożoną z 9 członków celem skonstatowania czy jest jeszcze jaka podstawa do dalszych rokowań z opozycją. Po głębszém rozważaniu na pytanie to odpowiedziano przecząco.

Peszt 25 marca. Wszystkie wczoraj przez dzienniki omawiane podstawy do ugody polegają na pogłoskach, jakie rozszerzają posłowie z obu stronnictw. To jedynie ma być prawdą, że w radzie ministrów postanowić miano, aby ustawę wyborczą cofnąć albo w drodze kompromisu albo téż i bez tego, a ustawę o przedłużeniu mandatów poselskich postawić na porządku dziennym. Osoby dobrze poinformowane zaręczają, że zwrot ten w polityce rządu jak o nim wczoraj dziennik *Magyar Polityka* doniósł rzeczywiście nastąpił. Jeżeli rząd zamierza konferencji deakistów dziś wieczór odbyć się mającéj tę propozycję uczynić, przyjdzie do gorących rozpraw a trudno aby stronnictwo na tę propozycję się zgodziło.

Peszt 26 marca. *Ellenör* donosi, że pomimo wczorajszéj konferencji stronnictwa deakistów, obydwa wydziały wydelegowane celem rokowań ugodowych odbędą dziś wspólne posiedzenie. Tenże sam dziennik zapowiada bliski upadek ministerstwa Lonyaya a z przyjęcia jakie miał wczoraj baron Bela Wenckheim u cesarza, wnosi, iż Wenckheimowi powierzonem zostanie utworzenie nowego gabinetu.

Zagrzeb 25 marca. Wytoczono śledztwo o zbrodnię zdrady głównéj przeciw tym, co podpisali oświadczenie wrześniowe w roku 1871.

Tryest 25 marca. Sejm dalmatyński ma być zwołanym na 18 kwietnia.

Berlin 25 marca. Komisja wydelegowana z izby wyższéj do zbadania projektu ordynacji powiatowéj pierwsze posiedzenie odbędzie 16 kwietnia.

Berlin 25 marca. Kanclerz państwa przedłożył radzie związkowéj projekt do układu o wzajemne wydanie przestępców między Niemcami a Szwajcarją na wzór niemiecko-włoskiego układu kartelowego. Rada związkowa szwajcarska na uczynione w tym względzie poprzednio zapytanie, przychylną dała odpowiedź. Układ przedłożonym zostanie sejmowi rzeszy niemieckiéj.

Kopenhaga 25 marca. Królewicz przyjął dziś imieniem króla dymisję ministra skarbu Fangera. Zarząd skarbu powierzono tymczasowo prezydentowi rady ministrów br. Holstein.

Paryż 24 marca. *Journal des Débats* donosi: Większość komisji wybranéj do zbadania projektu Carayon-Latour'a co do opodatkowania kapitałów, nie zgadza się z tym projektem.

Memorial diplomatique dowiaduje się, że armja włoska wedle pomysłu księcia Fryderyka Karola ma uledz przemianie na wzór armji rzeszy niemieckiéj. *Journal des Debats* uważa dalsze doniesienie czasopisma *Memorial diplomatique* za nader wiarogodne, że mianowicie w r. 1871 w Gasteinie zgodzono się na to, ażeby żadnemu obcemu mocarstwu nie dozwolić mięszać się w sprawy Rzymu.

Bruksela 25 marca. Telegram berliński do *Independance belge* donosi, że pierwsza konferencja z pełnomocnikami luksemburskimi odbyła się 23 marca. Potwierdzają wiadomość, że zamierzono administrację kolei luksemburskich z zastrzeżeniem neutralności Luksemburga powierzyć alzacko-lotaryngskiéj komisji kolejowéj.

Londyn 25 marca. (Posiedzenie izby niższéj). Kanclerz skarbu Lowe przedstawia exposé budżetu wydatków z roku ubiegłego.

W przeciwstawieniu do uchwalonych wydatków, było 74,535,000 funtów szterlingów dochodów, a więc osiągnięto nadwyżkę 2,815,000 f. szt. Dług państwowy od r. 1869 zmniejszył się o 12,740,000 funtów szterlingów.

Lowe sądzi, że na rok następny policzyć trzeba wydatki na 71,313,000 fnt. szt. a więc mniéj o 1,423,000 f. szt. niż w r. poprzednim, a dochody na 74,915,000 f. szt.; nadwyżka wynosiłaby 3,602,000 fnt. szterlingów.

Kanclerz skarbu wnosi zniżenie podatku przywozowego od kawy i cykorji i zniżenie podatku konsumcyjnego od cykorji o połowę, daléj zniżenie podatku dochodowego o 2 pensy i zniesienie podatku od domów, biur i sklepów, od których czynsz mniéj niż 20 ft. szterlingów wynosi.

Przez takie zarządzenia nadwyżka spada do 362,000 funt. szterl. Izba niższa przyjęła wnioski Lowe'go o zniżenie podatku od kawy i cykorji i o zniesienie podatku od budynków. Jutro odroczy się parlament do 4 kwietnia.

Madryt 25 marca. Według obliczeń ministerstwa wybranych zostanie prawdopodobnie 150 unjonistów, 170 progresistów i zwolenników Segasty.

Przegląd polityczny.

Stanu rzeczy, jaki teraz zaprowadzono w Czechach, nie nazwano wprawdzie stanem oblężenia — *de facto* jednak nie różni on się wcale od tego.

Oddziały wojsk wysłano przeciwko deputacjom tłumnym, rozesłanym po kraju w sprawach wyborczych. W czasach wyborów jednak deputacje tłumne nie są rzeczą zakazaną; zgromadzenia ludowe i wszelkie podobne środki agitacji praktykują się wszędzie podczas wyborów. Wolno używać środków tych Czechom, wolno i Niemcom. Dlaczegoż rząd oddziałami wojskowemi, drogą kwaterunków egzekucyjnych tłumi agitacje czeskie na korzyść agitacji niemieckiéj?

Dlaczego rząd konfiskuje dzienniki, które propagują wybory w duchu narodowym, a spokojnie patrzy się na propagowanie wyborów wiernokonstytucyjnych przez organa niemieckie i sam w swoich organach bierze stronę antinarodową? To wszystko nie jest konstytucyjnie!

O przymierzu prusko-włoskim, o którym piszemy na czele dziennika, czytamy w *Mémorial diplomatique:*

„Przeszłoroczne konferencje w Gastein między kanclerzami Niemiec i Austrji miały głównie na celu obustronne zobowiązanie nie mieszania się w sprawy włoskie, ale zarazem niedopuszczenia żadéj obcéj interwencji w sprawy włoskie. Zdaje się, że ks. Bismark chce teraz sam w imieniu Prus działać, w duchu owych konferencji i na zasadzie podobnych propozycji zawrzeć alians z Włochami.

Przymierze to włosko-pruskie utworzyło się w przewidywaniu możliwéj napaści na Włochy ze strony Francji; ma ono więc charakter odporny i polega na ewentualności mało prawdopodobnéj."

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 27 marca. *Gaz. Wied.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, mianujące dotychczasowego kierownika ministerstwa obrony krajowéj pułkownika obrony krajowéj Horsta, ministrem obrony krajowéj; daléj zamieszcza ustawę o bezpośrednich wyborach z konieczności i ustawę finansową na r. 1872.

Praga 27 marca. *Prager Ztg.* ogłasza listę wyborców z większych posiadłości; przez 14 dni można wnosić reklamacje przeciw téj liście.

Namiestnik nie przychylił się do prośby deputacji kolińskiéj względem zniesienia zakwaterowania wojskowego i oświadczył, że spełnia tylko swój obowiązek, chroniąc wyborców przed terroryzmem.

Peszt 27 marca. *Dziennik urzędowy* zaprzecza pogłoskom o mniemanych rokowaniach kompromisowych między rządem a opozycją.

Monachjum 26 marca. (Posiedzenie izby poselskiéj.) Dalszy ciąg rozpraw budżetowych. Przy pozycji: „prasa rządowa", na którą ministerstwo żąda 20,000 zł. baw. oświadcza prezydent ministrów, że rząd znajdzie środki do popierania zamiarów swoich przez prasę, bez względu na to, czy izba uchwali żądaną kwotę, czyli też nie. W każdym razie jednak będzie się czuł odpowiedzialnym wobec sejmu bawarskiego i w stósownym czasie zażąda usprawiedliwienia poczynionych na ten cel wydatków.

Sprawozdawca Schmid: Oświadczenie prezydenta ministrów jest nową ilustracją przysłowia „siła przed prawem." Izba czekać będzie na skutki, bądź co bądź, jednak teraz czy późniéj spełni swoją powinność. Przy głosowaniu odrzucono żądanie ministerstwa 110 głosami przeciw 9.

Prezydent ministrów oświadcza — że nie myślał wcale o ilustracji pomienionego przysłowia i przypomina słowa dawniejszego sprawozdawcy Lerchenfelda, który przyznał rządowi prawo dysponowania rezerwowym funduszem państwa, byle tylko rząd następnie usprawiedliwił poczynione wydatki.

Izba potakiwała wtencza wywodom sprawozdawcy.

Posiedzenie odroczono do godziny 5éj wieczorem.

Wersal 26 marca. Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego wniósł minister spraw wewnętrznych projekt do ustawy względem odroczenia posiedzeń rad ogólnych do dnia 8 kwietnia. Zgromadzenie uznało, że sprawa ta jest naglącą.

Bamberger wnosi, by rząd przedstawił decyzję komisji wyznaczonéj do zbadania kapitulacji zgromadzenia narodowego i by takowe w „Dzienniku urzędowym" ogłoszone zostały. Znaczną większością orzeczono, że i ta sprawa jest naglącą.

Bruksela 26 marca. Dziś eksploatował kocioł parowy w przędzalni koło „Porte Halle;" komin runął i zdaje się, że 8 osób straciło życie, lub znaczne odniosło uszkodzenia.

Madryt 25 marca. Fregaty „Gerona" i „Arapilles" odpłynęły do Hawanny, nie do Venezueli. Zdaje się, że nieporozumienie z Venezuelą w przyjazny sposób załatwione zostanie.

Radykaliści ogłosili Becerrę swym kandydatem.

Kursa. — Wiedeń 27 marca, godz. 2. Srebro 109.—. — Akcje kredyt. 346.—.— Lombardy 207.70.— Losy 1860 r. 130.—. Losy 1864 r. 148.75.— Akcje franko-austr. 140.—. — Napoleony $8.83\frac{1}{2}$.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 169.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 170.50. — Akcje banku 838.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 139.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 210.—. — Akcje anglo-banku 324.50. — Akcje kolei rząd. 386.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 189.—. — Akcje kol. Rudolfa 178.50.—

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 27 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 191	76 75	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —095	75 50	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —119	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —104	90 —	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 130	90 50	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 043	90 75	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 143	93 —	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	257 —
„ Czern.-Jassy	172 —	169 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	109 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	110 —	108 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	152 75	151 50
Talary pruskie	167 —	165 —
Dukat obrączkowy	5 35	5 25
20 frankówka	8 90	8 78
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 26 marca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 90	64 80
„ w srebrze 5%	71 —	70 80
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	313 50	312 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 25	103 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	127 —	126 —
Rząd. 1864 100	148 75	148 50
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 —	97 75
Węgier. poż. premiow. 100	108 25	107 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	78 —	76 70
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	192 —	191 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk	29 —	28 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein „ 20 „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	76 —	75 75
„ siedmiogrodzkie	79 —	78 25
„ węgierskie	81 75	81 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	329 25	328 75
Anglo-hungaria „ 80 „	116 25	115 75
Boden Credit austr. 80 „	280 —	275 —
„ „ węg. 80 „	137 —	136 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	347 —	346 75
Depositenbank „ 80 „	99 —	97 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	956 —	952 —
„ bank czeski 100 „	200 50	— —
Franco austr. 80 „	143 —	142 50
„ węgierskie 80 „	118 50	118 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	95 —	93 75
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	244 75	244 25
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	165 —
Nationalbank „	841 —	839 —
Ogólnego austrjackiego „	255 —	254 —
Unionbank za 200 „	339 —	338 50
Vereinsbk austr. 80 „	142 —	141 50
Verkehrsbank „ 200 „	211 —	210 50
Wechslerbk wied. 80 „	345 —	344 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	132 —	131 —
Wien. Bnk Verein 80 „	349 —	347 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	183 50	182 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	147 —	146 —
„ Westbahn 200 „	265 —	263 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	159 50	158 50
Elisabeth 200 mk.	247 25	246 75
„ Linz Budw. w.a. 200 „	213 —	212 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2342 —	2337 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 75	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 —	258 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 —	193 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171 —	170 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 50	144 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 —	214 —
„ lit. B. „ 200 „	188 —	187 50
Praga-Dux „ 150 „	114 50	113 50
Rudolfbahn „ 200 „	179 50	179 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	189 50	189 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	389 —	387 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207 80	207 60
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 25	182 75
Suez-Canal fr. 500		
Theissbahn 200 wa.	283 —	282 —
Tramway wied. 200 „	269 —	268 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 75	172 25
„ Nordostbh. wa. 200 „	170 50	170 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	152 50	152 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80 „	128 75	128 50
„ Wied. 80 „	177 —	176 50
Borysław. Petrol. 200 „	— —	— —
Forstprodukte 200 „	34 50	34 —
Hotel Wied. 200 „	237 —	235 —
Inneberg hut 100 „	192 —	191 —
Masz. cegiel. wied. 200 „	71 —	69 —
„ „ i bud. lwow. 80 „	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80 „	86 —	86 50
Schlöglmühle Pap. 80 „	116 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200 „	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	— —	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 50	89 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	— —	74 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 25	90 —
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	91 70	91 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred. 5½ %	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 75
Böhm. Nordbahn 5%	102 25	— —
„ Westbahn 5%	92 25	91 75
Elisabeth 5%	92 25	91 75
„ 1869 — 70 5%	102 75	102 25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	102 25	102 —
Franz. Josef 5%	100 —	99 75
Gal. Kar. Lud. 5%	103 —	— —
„ II. em. 5%	102 —	101 50
„ 1871. III. 5%	— —	98 50
Kasch. Oderb. 5%	94 —	93 70
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	79 —	78 50
„ II. 1867 5%	87 —	86 50
„ III. 1868 5%	81 50	81 25
Mähr. Sch. Cntr. 5%	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 25	100 —
Rudolfbahn 5%	94 50	94 25
Siebenbür. I. 5%	94 —	93 30
Staatsbahn 500 fr. szt	180 —	— —
Südbahn (Lombardy)	112 50	112 —
„ złr. 200 5% sr.	96 —	95 80
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	— —
Theissbahn 5%	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 50	91 —
„ Nrdost 300 5% „	90 10	89 90
„ Ostbhn 300 5% „	86 80	86 60
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	93 80	93 60
Hamburg „ 2½ „	82 30	82 20
Londyn „ 2 „	110 90	110 75
Paryż „ 5 „	43 75	43 70
Monety:		
Dukat ważny	5 32	5 30
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 84	8 83
Srebro	109 25	108 75
Talar pruski	165 75	165 50
LWOW, 23 marca.		
Akc. banku hip. gal. 100	174 50	172 50
„ „ krajow. 80	68 —	67 —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 10	89 60
„ „ włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 50	75 85
Półimperjał ros.	8 95	8 82
Rubel srebrny obrącz.	1 78	1 70
„ papier.	1 51	1 50
WARSZAWA 25 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 31	7 29
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 45	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	99 10	98 80
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	94 —
„ „ warsz.-bydg.	77 50	77 —
„ „ warsz.-teresp	— —	120 50
Listy zast. serji 1.. 4%	91 65	91 30
„ „ 2.. 4%	89 50	89 15
kupon ubiegły	1 03	— —
„ nowe 5%	90 10	89 80
kupon ubiegły	1 29	— —
„ likwidacyjne 4%	75 90	75 60
kupon ubiegły	1 26	— —
BERLIN d. 25 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	54 5/8

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadowości, iż celem wypuszczenia w przedsiebiorstwo naprawy mostu na Rudawie, „mostem spalonym“ zwanego, odbędzie się w dniu 4go kwietnia 1872 r. w gmachu Magistratu w biurze Wydziału I. o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 2100 kr. 21 wal. a.

Wadyum wynosi 200 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne opieczętowane, stemplem 50 kr. opatrzone, będą przyjmowane w dniu oznaczonym do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Wydziału I.

Kraków, dnia 22 marca 1872.

2934(1-2)

OKÓLNIK.

W myśl §. 21 Statutu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Dyrekcya tego Towarzystwa ma zaszczyt uprzedzić Szan. Członków Korespodentów, że ma zamiar odbyć w miesiącu maju r. b. zakup dzieł sztuki, a następnie i losowanie takowych; uprasza zatém Szan. PP. Korespondentów, aby raczyli najdaléj do dnia 30 kwietnia odesłać kwoty z rozprzedanych przez nich Akcyj; przypominając, że na mocy tegoż §. niewniesienie opłaty za akcye do naznaczonego terminu, pociąga za sobą wyłączenie Nrów tychże Akcyj od losowania.

Kraków d. 25 marca 1872.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

2935(1-3)

Główna wygrana

złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 170 złr.

d. 15 kwietnia 1872

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **170** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem
Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

2928(1-6)

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać niniejszém do ogólnéj wiadomości, iż

W^ny^ Antoni Marfiewicz

złożył reprezentacyę, a natomiast zamianowaliśmy

W^go^ Wojciecha Popiela

Reprezentantem Towarzystwa naszego w Krakowie.

Dyrekcya

Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

2938(1-3)

WYSPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Męzkich w kwietniu 1872 r. do domu pod l. 74 przy ul. Grodzkiéj obok kawiarni p. Wintera, wysprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi męzkiéj

po bardzo zniżonych cenach

w handlu

KLEMENSA ROSENTALA

19. Rynek Główny 19.

2833(4-?)

Deski, Forszty jodłowe, sosnowe, dębowe i rozmaity inny materyał drewniany, jednakżeż przedewszystkiem suchy, zakupuje Handel i Fabryka mebli

Kazimierza Henisza w Krakowie.

Zdatni czeladnicy stolarze, mianowicie do wyrobu mebli, znajdą natychmiastowe pomieszczenie.

Fortepiana, **Pianina**, tak ze słynnych fabryk saskich, jak i wiedeńskich — **Lustra** — **Meble** — **Wyroby Thoneta** — **Materye na meble** i wszelkie wyroby galanteryjne stolarskie — **Geruchloseny** z maszynerą i bez téjże — **Materace** sprężynowe, włosiane — **Łóżka żelazne** — **Umywalnie** — **Meble ogrodowe**, i t. d. są do wyboru tak w głównych magazynach przy ulicy Zwierzynieckiéj we własnych realnościach, gdzie i fabryka jest urządzoną; jako téż i w handlu w Rynku Głównym Nr. 11, obok Handlu p. Wentzla.

Również jest na składzie **kilkanaście starych skrzypców i violonczel** po bardzo niskich cenach do sprzedania.

2923(1-?)

Kazimierz Henisz w Krakowie.

Ziemniaki cebulkowe

Orio frio

można nabyć kilka tysięcy centnar- po 2 fl. w. a.

Gatunek ten ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych, okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. — Również można nabyć **Jeczmienia Probstajskiego**, korzec po 9 fl. w. a.; sprosprowadzony w przeszłym roku, wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do Zarządu ekonomicznego w **Kopytówce**, poczta **Brzeźnica**. 2859(6-10)



BUCKEYE.

Kosiarka do traw i zboża.

Adriance Platt'a & Com, New York.

Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:

Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem złr. 600 B. N.

Żniwiarka z samograbem i odkładaczem złr. 500. B. N. (może być połączona z kosiarką).

Kosiarka (New Model) zł.. a. 350 B. N.

Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.

N. B. **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie, że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza sie na wszystkie stacye kolei żelaznych w całéj Austryi po cenach powyższych**

franco

Józef Oesterreicher,

Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.

2901(3-12)

Zakład Zdrojowy SZCZAWNICA

ogłasza niniejszém. iż rozsyłkę swych zdrojów: **Józefiny, Stefana, Magdaleny i Waleryi** już rozpoczął, zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tém rychléj zadość uczynić każdemu życzeniu. Na żądanie przesyła bezpłatnie cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowisk. 2886(4-15)

KUPONY

od Losów Tureckich

płatne I kwietnia r. b. po 6 franków,

od dziś dnia już w kantorze bankowym

STANISŁAWA FEINTUCHA

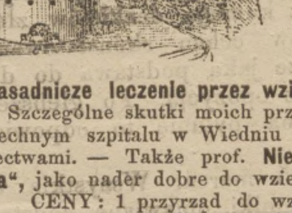
zrealizować można.

Kraków, dnia 23 marca 1872. 2933(1-3)

Znowu uznana przez lekarzy skuteczność.

PEWNA POMOC

w chorobach krtani, szyi i suchotach.



Leki do wziewań

balsamiczno-roślinne i mineralne

w chorobach organów oddechowych

Fryderyka Koltscharsch'a,

aptekarza w Wiener Neustadt.

Zasadnicze leczenie przez wziewanie leków w chorobach krtani, szyi i suchotach.

Szczególne skutki moich przyrządów uznali po wielokrotnych doświadczeniach w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu najznakomitsi lekarze tutejsi i zagraniczni i potwierdzili świadectwami. — Także prof. **Niemeyer w Magdeburgu** zaleca w świéżo wydaném dziele: **„Płuca“**, jako nadér dobre do wziewań.

CENY:		
1 przyrząd do wziewania poprawny	złr. a. w.	3.50
Balsamiczno-roślinne leki na 20 wziewań	„ „ „	1
Mineralne, na 20 wziewań	„ „ „	1
Broszura	„ „ „	— 30

Szczegółowe wyjaśnienia o stósownem wziewaniu zawiera broszura pana Dr. **C. Czuberka** teraźniejszego sekundaryusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. — **Rozsyła natychmiast za gotówkę**

unižony

Fryderyk Koltcharsch,

aptekarz w Wiener-Neustadt.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece **Ernesta Stockmara**, we LWOWIE w aptece **Adolfa Berlinera**, w BIELSKU u p. **G. Johanny.**

Pańskiego przyrządu używałem nawet sam z najlepszym skutkiem w wielu wypadkach choroby szyi, mianowicie w zastarzałych zapaleniach tchawicy i będę się starał o jego rozpowszechnienie, rozgłaszając między lekarzami jego praktyczność. Z prawdziwém poważaniem

Fr. J. C. Mayr, lekaz kolejowy.

Nasze podziękowanie

jesteśmy zobowiązani złożyć panu **Franciszkowi Wilhelmowi aptekarzowi w Neunkirchen pod Wiedniem**, gdyż używając nadzwyczaj skutecznych **Wilhelma** krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, **na wiosnę, w lecie, w jesieni i w zimie**, pozbyliśmy się zupełnie **boleści gośćcowych i reumatycznych.**

Dla tego najmocniéj zalecamy powyższe ziółka.

Józef Dödel
w fabryce laku w Wiener Neustadt
w domu Romanowicza 97 Wiener Neustadt.

Maciéj Posch
w fabryce laku w Wiener Neustadt,
właściciel domu w Neudörfl.

Wiener Neustadt 31 grudnia 1871.

Dalszy ciąg nader licznych uznań będzie późniéj ogłoszony, albowiem niepodobna umieścić ich naraz.

Kuracya wiosenna.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma krew czyszczące

ziółka

na gościec i reumatyzm,

uznane za jedyny skuteczny środek oczyszczający krew.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadworn. stósownie do uahwały z d. 7 grudnia 1858 r.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny.

Od fałszerstw zabezpieczon. patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861 r.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z gośćca, reumatyzmu, z krzywizny nóg u dzieci i zastarzałych, uporczywych chorób, ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych i wyrzutów skórnych, zachciałek na ciele albo w twarzy, z piegów, syfilitycznych wyrzutów. Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w nabrzmieniach wątroby i śledziony, tudzież w hemoroidach, żółtaczce, w wielkich bólach nerwów, muszkuł i stawów, cewki moczowéj. żołądka, w wzdęciach, w zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi, w białych upławach, itd. — Z chorób jak zołzów i gruczołów prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. — Ziołka te czyszczą cały organizm — albowiem żaden inny środek nie wydziela tak ckutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób, przeto téż i skutek jest pewny i trwały. — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie rozsyła się darmo, stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Codzień przychodzi mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

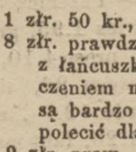
Wilhelma krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwsch tylko w aptece **Franciszka Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi, albo w składach wymienionych przezemnie w dziennikach. — Paczka na 9 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osbno za stempel i opakowanie 10 centów.

Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:
w Krakowie: **Józef Jahn** — apteka **Józefa Trauczyńskiego** — **Jakób Goldwasser** ul. Grodzka **Nr. 70:** — w Przemyślu **J. Gajdeczka** — w Tarnowie **W. T. A. Wielogórski** — w Kamionce Strumiłowéj: **Zawałkiewicz.**

2899(1-12)

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, **„Spadku„**, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



FABRYKI ZÉGAROW

JÓZEFA HAWELKI

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. urząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z s órzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego zlota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. porecz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z piek. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główuy skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczuości ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(22-30)

Podpisany ma honor donieść Szanownym Obywatelom miasta Krakowa i po za jego obrębem, iż w tymże roku ma

bardzo znaczne zapasy

drzewa budowlanego i desek

w składzie nad Wisłą pod Zamkiem i pod klasztorem Zwierzynieckim,

i podejmuje się takowych dostarczać do największych budowli w mieście Krakowie — jak niemniéj dla Obywateli nad brzegiem Wisły zamieszkałych Wisłą odstawiać

po cenach umiarkowanych.

Joachim Frommer.

2902(1-6)

Nie do uwierzenia tanio, a przecież prawda,

że

w fabrycznym składzie zegarków

ENGEL'A & KRAMER'A

Wiedeń — Opernring — Nr. 21.

dostać można po bajecznie niskich cenach zegarki dobrze uregulowane, przez c. k. urząd probierczy wypróbowane.

Tylko zł. 10 prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy ze szkiełkami kryształowemi, skazówką minutową, werkiem niklowym, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem, pokrowcem skórzanym i pismem poręczającém.

Czyż nie zadziwi się każdy?

Tylko zł. 20 prawdziwy angielski najlepiéj złocony w ogniu zegarek srebrny chronometer z dwiema kopertami, najpiękniéj emaliow. ze szkiełkami kryształowemi, z łań uszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem, z najpiękniejszym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 17 prawdziwy angielski, najlepiéj złoc. w ogniu srebrny zegarek chronometer z jedną zakrywką, łańcuszkiem i medalionem w pokrówcu.

Tylko zł. 14 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z dwoma szkiełkami kryształ., przez które można widzieć zamknięty werk, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem, pokrowcem i pismem porecz.

Tylko zł. 15 zegarek z złota talmi z dwiema zakrywkami, savonette, sprężyną odskakującą i werkiem niklowym, łańcuszkiem z prawdz. złota-talmi medalionem, pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 15 prawdz. angielski srebr. zegarek anker ze szkiełkiem kryształowém, z najpięk. wyrzynaniami, łańcusz., medal. i pismem poręczającem.

Tylko zł. 17 prawdz. angielski zegarek podwójny ze sztucznym werkiem, z wspaniałemi ozdobami, może być polecony tym, którzy potrzebują zegarka podczas wielkich podróży, albowiem zegarki takie istotnie są niespożyte; kto kupił taki zegarek, musi powiedzieć, że czegoś podobnego nie dostanie rzeczywiecie w całym świecie.

Tylko zł. 15 albo 18 angielski zegarek remontoir Prince of Wales, najmocniejszego gatunku z szkiełkami kryształowemi, werkiem niklowym z prawdziwego dobr. złota-talmi. Zegarki te zalecają się przed innemi tém, że je można naciągać i regulować bez kluczyka. W dodatku do tych zegarków otrzymuje każdy bezpłatnie łańcuszek z złota-talmi z medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 15 albo 18 malutki zegarek damski z prawdziw go srebra, dobrze wyzłocony z łańcuszkiem na szyję z prawdziw. złota-talmi, z kutasikiem i najpięk. pokrowcem, medalionem i pismem poręczając. na lat. 5.

Cud świata.

Tylko zł. 1.30 zegarek paryski z prawdziwego brązu, za który się ręczy, że będzie szedł rok.

Tylko zł. 1.50 i zł. 2 takie same tylko lepszéj roboty.

Jak wiadomo, jedynie my mamy prawo sprzedawania prawdziwego złota-talmi w Austryi; ostrzegamy więc, że wszystkie rzeczy z złota-talmi ogłaszane przez inne firmy są naśladowane i mają daleko mniejszą wartość.

Tylko 10 c. łańcuszek przydatny do każdego zegarka.

Z prawdziwego złota-talmi łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, złr. 1.50, 2, 3 do 4.40, długie dobre ogniwkowe łańcuszki do wieszania z złota-talmi, zł. 2.50, 3. 4 do 5.

Pierścionki z złota-talmi z prawdziwemi kamieniami, na których można wyrznąć litery, także pierścienie z fałszywemi dyamentami, które się promienią jak słońce, zł. 1, 2, 3 do 4.

Małe stoliki do pisania z muzyką zł. 15.
Wielkie wspaniałe pudełka na cygara z muzyką zł. 15, 18.
Albumy na fotografie z muzyką zł. 10, 12, 15.
Tabakierki z muzyką zł. 8.50.

Cenniki z 500 obrazkami towarów 20 kr. franko.

Zegarmistrze handlujący zegarami, kupcy, domokrążnicy otrrzymają taniéj, ale tylko u **ENGEL'A & KRAMER'A** w Wiedniu, Opernring, 21.

W 24 godzinach wykonuje się wszelkie polecenie po przesłaniu gotówki lub za zaliczeniem. — Cenniki otrzymuje każdy gratis i franko. 2796(2-6)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.